NRA — WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Kto Umie Myśleć, Ten Odróżnia Prawdę Od Błędów

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1896, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 238. . 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WYSPA KARNA dla GANGSTERÓW

KRYŻYS ROZBROJENIOWY DOCHODZI DO ZENITU.

Berlin Się Denerwuje. Mocarstwa Przyjmują Zdecydowane Stanowisko.

Genewa, 13. paźdz. — Kryzys rozbrojeniowy dochodzi do punktu kulminacyjnego. Sytuacja jest groźna i, jeżeli Niemcy wycofają się z konferencji, na co Francja i jej alianci są przygotowani, może dojść do nowych konfliktów europejskich. Chyba że Niemcy zmitygują się wczas i zauważą, że nie mogą się przeciwstawić wspólnemu frontowi mocarstw.

Tutejsi obserwatorzy dyplomatyczni twierdzą, że Niemcy pragną takiego zamieszania w celu wypróbowania sił przeciwników. Francja natomiast, widząc opór Berlina, nie wiele się już przejmuje groźbami Niemiec, że porzucą Genewę i rozpoczną się zbroić. Jeżeli doszłoby do tego, Francja, Anglja i inne państwa aljanckie zdecydowane są siłą zmusić Niemcy do wykonywania zobowiązań Traktatu Wersalskiego.

Kanclerz Hitler zawezwał telefonicznie Nadolnego, szefa delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową, aby się dzisiaj stawił w Berlinie i przedłożył raport o sytuacji w Genewie rządowi niemieckiemu, który dzisiaj zbiera się na nadzwyczajną sesję. Jeżeli Nadolny wyjdzie, w Genewie pozostanie jego zastępca bez prawa głosu, a przedstawiciele mocarstw zwołali na dzisiaj zebranie w celu przyjęcia planu rozbrojeniowego, który ma być wręczony komisji kierowniczej konferencji rozbropeniowej. Plan ten nie jest kompletny, a tylko wskazuje drogę, po której konferencja rozbropeniowa będzie musiała kroczyć. Posiedzenie dzisiejsze w Genewie jest bardzo ważne i bez względu na to, czy przedstawiciel Niemiec będzie na posiedzeniu obecny, lub nie, decyzje zapadną. Na tym punkcie jest trwałe porozumienie między Francją, Ameryką i Anglją.

Washington Zbada Sprawę Napadów na Amerykanów.

Hitler Patrzy Przez Palce Na Wybryki Swych Bojówkarzy.

Berlin, 13. paźdz. — Rekordy wykazują, że od czasu przyjścia w Niemczech Hitlera do władzy, dokonano przeszło 30 brutalnych napadów na Amerykanów, których w wielu wypadkach maltretowano i grożono śmiercią, jeżeli tylko pisną o tem, co się z nimi stało.

Dotychczas rząd Stanów Zjednoczonych notował skrzętnie wszystkie wypadki napadów hitlerowców na obywateli amerykańskich, lecz nie wypowiadał się w tej sprawie oficjalnie, przypuszczając, że wystarczy gdy konsulowie amerykańscy upomną się i zwrócą rządowi niemieckiemu uwagę, że naród, który nazywa się kulturalnym, postępuje niekulturalnie. Konsulowie amerykańscy protestowali i napominali, żądając satysfakcji, którą przedstawiciele władz niemieckich skrzętnie oddawali, przepraszając konsulów za wystąpienia hitlerowców, lecz żaden z napastników nie został ukarany i napady nie ustawały. Wszystkich napadów na Amerykanów dopuścili się bojówkarze hitlerowcy, na postępowanie których rząd patrzy przez palce, a niższe instancje rządowe, czy też policyjne obawiają się zaczepić hitlerowców, nie chcąc narazić się Hitlerowi.

Rząd amerykański długo spoglądał spokojnie na bestjalstwa bojówkarzy Hitlera, dzisiejszych bohaterów Niemiec, aż cierpliwość się wyczerpała. Sekretarz stanu Hull polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie przeprowadzić śledztwo wszystkich napadów na Amerykanów w Niemczech i przekonać się, ilu napastników, znanych władzom niemieckim siedzi dzisiaj za kratkami. Sekretarz stanu zawiadomił również naszego ambasadora w Berlinie, że w przyszłości każdy wypadek napadu na obywatela Stanów Zjednoczonych będzie zbadany skrupulatnie i władze niemieckie będą miały do czynienia wprost z Washingtonem a nie z konsulami.

ARABI PROTESTUJĄ PRZECIW NAPŁYWOWI ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Jerozolima, Palestyna, 13. padziernika. — Przez cały dzień wczorajszy liczne grupy Arabów ściągały do Jerozolimy z różnych miast okolicznych, aby dzisiaj urządzić po ulicach Jerozolimy wielką demonstrację przeciw sprowadzaniu Żydów do Palestyny. Pomimo zakazu władz angielskich, Arabowie postanowili zaprotestować przez urządzenie demonstracji. Przywódcy Arabów twierdzą, że Palestyna nie jest dla Żydów i występują otwarcie przeciw sprzedawaniu ziemi immigrantom żydowskim. Policja jerozolimska przygotowa na jest na większą ruchawkę.'

9 NARODOW PROTESTUJE PRZECIW BRUTALNOSCI NAZISTOW.

Berlin, 13. października. — Ustawiczne napady na obconarodowców w Niemczech, lekceważone dotychczas przez niektóre rządy, stały się kwestją międzynarodową. Żądanie wstrzymania dalszych napadów rząd niemiecki otrzymał najpierw od Polski, Szwajcarji, Rosji, Austrji i Czechosłowacji. Do tych protestów przyłączą się dzisiaj rządy Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Holandji i Angli. Stwierdzono, że napastnicy, przeważnie bojówkarze hitlerowcy, nie są karani przez rząd niemiecki. Rządy państw w swych protestach do rządu niemieckiego oświadczyły, że jeżeli napady na obconarodawców w Niemczech nie ustaną, stosunki dyplomatyczne tych państw z Niemcami zostaną zerwane.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pan Lenartowicz, dyr. organizacji „Polacy Zagranicą" w sprawozdaniu swem z objazdu po Ameryce, mówiąc o amerykanizacji i o asymilacji, pisze: — Gdy mówiono, że jeden z b. wysokich urzędników jednej z najliczniejszych organizacyj, — zawiedziony w swych ambicjach osobistych, miał zmienić nazwisko, i wyrzec się polskości, mówiono o nim powszechnie — „warjat."

Naszem zdaniem, ten, który zmienia swoje nazwisko polskie na obce, nie wart jest noszenia nazwiska polskiego. Czem wcześniej pozbędziemy się „warjatów", tem będzie lepiej dla nas.

* * *

Gen. Hugh S. Johnson i jego administracja ekonomicznego uzdrowienia kraju będzie kosztowała podatników $4,250,000, czyli około $11,600 dziennie przy zamknięciu pierwszego roku jej funkcjonowania. Koszt niewielki, jeżeli się zważy osiągnięte do tej pory i oczekiwane w przyszłości korzyści.

* * *

Rząd przystępuje do nowego eksperymentu, mianowicie osiedlania ludzi na farmach. — Pierwszą kolonję zakłada się na 1,100-akrowym trakcie ziemi blisko Preston, W. Va., dla 200 rodzin. — Od sukcesu tej pierwszej kolonji, będzie zależało rozwinięcie projektu na szerszą skalę.

* * *

Wódkę zaczyna się sprzedawać w Chicago otwarcie. Władze federalne nie robią podobno żadnych wstrętów w tym względzie, nastając jedynie, aby „sztof" nosił banderole rządowe. Al Aman, deputowany administratora prohibicyjnego, powiedział wprawdzie, że prawo prohibicyjne jeszcze obowiązuje i jego gwałciciele „mogliby być" pociągani do odpowiedzialności, nie powiedział jednakowoż, że „będą" pociągani.

* * *

Czy macie jakie bondy 4-tej pożyczki Wolności, serje A, J lub K? Te trzy serje zostały wylosowane przez rząd do wypłaty lub wymiany na nowe bondy z 15. kwietnia, 1934, jako ostatnią datą, po której bondy nie będą niosły żadnego procentu.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 13-go października: — ŚŚ. Edwarda kr. i Teofila.

Jutro, sobota, 14go października: — Św. Kaliksta Pap.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:00.
Zachód słońca o godz. 5:12.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda; w dalszym ciągu chłodno. W sobotę wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej. Umiarkowany, północny wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10tej przed południem 53 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 46 stopni.

"KOLUMB ODKRYWA CHICAGO".



Frank Vittiello, uosabiający Krzysztofa Kolumba, w scenie lądowania na Wystawie Studecia Postępu podczas wczorajszych uroczystości z okazji "Dnia Kolumba".

Morderca Policjanta Stracony w Krześle Elektrycznem.

Gubernator Odrzucił Prośbę o Łaskę.

Morris Cohen, lat 38, który zastrzelił policjanta J. Hastingsa podczas napadu rabunkowego na grobli floty (Navy Pier) 14. sierpnia, został stracony w krześle elektrycznem w więzieniu powiatowem o godz. 12:10 w nocy.

Był on pierwszym skazańcem straconym w Chicago od czasu rozpoczęcia nowej wojny ze zbrodnią.

Ostatnia nadzieja skazańca, że uzyska wstrzymanie egzekucji, zgasła dopiero z chwilą, kiedy go poprowadzono do izby kaźni. Gub. Horner oznajmił o godz. 11 w nocy, że trzymając się rekomendacyj stanowego wydziału ułaskawień, nie będzie interwenjował ani w sprawie Cohena ani Rossa Kinga, innego zabójcy policjanta, który ma zginąć w poniedziałek rano.

Z przepaską na oczach, Cohen, idąc pewnym krokiem, wszedł do izby kaźni o godzinie 12:05. Bezwłocznie posadzono go w krześle i przywiązano pasami. Potem puszczono prąd, najpierw o natężeniu 1,900 wolt na jedną minutę, a potem 900 wolt na dwie minuty. Konsyljum lekarskie szybko zbadało skazańca i stwierdziło skon.

175 osób, które miały bilety na egzekucję, wyszło w milczeniu z sali. Pomiędzy niemi był James Hastings, brat zamordowanego policjanta.

Cohen zapłacił życiem w równe dwa miesiące po popełnieniu zbrodni. Był on 120tą osobą straconą w powiecie Cook od r. 1840, czyli od czasu prowadzenia ewidencji, a 18tą od r. 1929, kiedy po raz pierwszy użyto krzesło elektryczne.

Dwunastu policjantów zabitych.

Patrolowy Hastings był jednym z dwunastu policjantów zabitych w Chicago od 1. stycznia. Pięciu zabójców ujęto i stawiono przed sądem. Dwóch z nich — John Scheck i Ross King — skazano na śmierć. Scheck uzyskał jednak w najwyższym sądzie w Illinois wstrzymanie egzekucji. Ross pójdzie na krzesło elektryczne o świcie w poniedziałek.

Dwóch morderców policjantów zasądzono każdego na 199 lat więzienia.

Adwokat Cohena, Scott Stewart, starał się do ostatniej chwili ocalić życie swojego klienta, wszystkie jednak wysiłki były bezowocne. Pierwsza próba zawiodła wczoraj wieczorem, kiedy dr. C. A. Neymann, wezwany do zbadania stanu umysłowego skazańca, oświadczył, że Cohen nie może być legalnie uznany obłąkanym. Zawiodła również druga próba, mianowicie apel do stanowego wydziału ułaskawień o wstrzymanie egzekucji i danie obronie czasu do wniesienia rekursu do najwyższego sądu Stanów Zjedn.

Adw. Cichocki wydarł śmierci swego klienta.

Najwyższy sąd w Springfield uwzględnił wczoraj petycję o „writ of supersedeas," wniesioną przez adwokata Toudor-Cichockiego w sprawie J. Francisa, skazanego na śmierć za morderstwo Josepha Hartela, rozwoziciela mleka, podczas usiłowanego napadu rabunkowego. Przez tę akcję sądu, wyrok zostaje zawieszony do czasu przejrzenia sprawy przez najwyższy sąd. Francis miał iść na krzesło elektryczne w poniedziałek rano.

"Big Joe", Rusznikarz Bandytów Poszukiwany

Skrzynka Bankowa Kryje Wiele Tajemnic Bandy.

Władze federalne i tajna policja ma obecnie do rozwiązania trudną zagadkę w związku z napadem bandyckim na trasport poczty w grudniu, ub. roku, kiedy to bandyci z bandy Winklera zrabowali $250,000 w gotówce i w papierach wartościowych. Policja dowiedziała się, że główną sprężyną bandy Winklera i Lebensbergera jest niejaki „Big Joe", rusznikarz bandy, który dostarczał bandytom broni i przerabiał samochody bandytów na auta pancerne. Podejrzenie pada na „Joe" Bergla, właściciela agencji sprzedaży samochodów w Cicero. Bergl jednak, obawiając się śmierci, zniknął w ub. wtorek i nikt nie wie, gdzie się znajduje.

Kim jest faktycznie „Big Joe" wiedzieli o tem Lebensberger i zabity przed kilku dniam Winkler. Ci dwaj już nie mogą zeznawać. Pozostał jeszcze jeden, który zna poszukiwanego John J. „Boss" McLaughlin, lecz ten siedzi w więzieniu i „nic nie wie." Policja posiada jeszcze jedno źródło, z którego spodziewa się dowiedzieć prawdy. Źródłem tem jest skrzynka bankowa nieżyjącego już Lebensbergera w banku „National Builders" przy La Salle i Wacker Drive. Lebensbergowa, żona samobójcy, musi posiadać klucz do tej skrzynki, lecz wydać go nie chce, twierdząc, że nie wie o żadnej skrzynce. Policja wobec tego będzie zmuszona udać się do sądu po zezwolenie otworzenia skrzynki bez zezwolenia żony bandyty.

Green Ma Dalej Ścigać Posiadaczy Złota.

Washington, D. C., 13 października. — Prokurator federalny Dwight H. Green z Chicago otrzymał polecenie federalnego prokuratora generalnego Homer C. Cummings'a, aby przystąpił do dalszej akcji ścigania posiadaczy złota. Green otrzymał rozkaz skierowywania wszystkich „hoarderów" złota na drogę sądową.

W ostatnim czasie doszło do wiadomości władz federalnych, że 18 osób znaleziono w Chicago z większymi zapasami złota. Wszyscy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Takie same polecenia od prokuratora generalnego w Washingtonie otrzymali inni prokuratorzy w różnych większych środowiskach Stanów Zjednoczonych.

Lepsze jest mądre słowo, co przygania, niż mowy głupców, co schlebiają wiele.

Kornel Ujejski.

NA WZOR FRANCUSKIEJ "WYSPY DJABELSKIEJ".

Rząd Będzie Izolował Wrogów Publicznych.

Washington, 13. paźdz. — Biorąc za wzór sławną francuską kolonję karną, znaną jako Wyspa Djabelska, rząd federalny przygotowuje taką samą kwaterę dla zatwardziałych kryminalistów — gangsterów, porywaczy i rakieterów.

Jurysdykcję nad wyspą Alcatraz, w zatoce San Francisco, będącą więzieniem wojskowem od r. 1909, przeniesiono z dept. wojny do dept. sprawiedliwości. W przyszłości, wyspa będzie mieszkaniem dla 600 najbardziej nieuchwytnych złoczyńców.

Akta wojskowe wykazują, że w 24 latach istnienia więzienia wojskowego na wyspie Alcatraz, ani jeden więzień nie uciekł. Przejęcie wyspy przez władze cywilne nastąpiło na żądanie prok. gen. Cummingsa. Więzienie nie będzie żadną kolonją „tortur", zapewni jednak kompletne izolowanie niebezpiecznych przestępców. Wkrótce też, kryminaliści jak „Machine Gun" Kelly, Harvey Bailey, Al Capone i Terry Druggan zostaną przetransportowani na wyspę.

Położone na wysokiej skale, więzienie Alcatraz zajmuje wysepkę w zatoce San Francisco, oddaloną od lądu o półtorej mili. Wyspa ma 12 i pół akra obszaru.

„Prześliczne miejsce".

Asystent prokuratora generalnego, pełen entuzjazmu dla projektu, powiedział do przedstawicieli prasy: „Jest to prześliczne miejsce. Powinniście panowie spędzić tam rok lub dwa."

Wokół stromych, skalistych brzegów wysepki, kotłują się ustawicznie fale morza utrudniając zbliżenie się do wyspy, jak i jej opuszczenie.

Przenoszenie więźniów na wyspę Alcatraz rozpocznie się w 30 dniach.

Hollywood Broni Się Przed Kontrolą NRA.

Kolosalne Gaże Filmowców Zagrożone.

Hollywood, Cal., 13. paźdz. Nowosformowany Cech Aktorów Filmowych zaprotestuje energicznie przeciw wszelkim próbom ustanowienia kontrolującego pensje wydziału NRA. Oznajmił o tem wczoraj Eddie Cantor, prezes cechu, który zwołał na niedzielę wspólne zebranie aktorów i autorów scenarjuszów w celu omówienia „niebezpiecznych i szkodliwych" artykułów umowy rządowej dla przemysłu filmowego i nakreślenia planów kampanji przeciw rządowym zakusom kontrolowania pensyj „wielkości" filmowych.

Broniąc swojego fachu, Cantor powiedział, że nie można „ustanawiać ceny na talent twórczy aktora, tak jak nie można jej nakładać na talent malarza czy rzeźbiarza".

W całym przemyśle filmowym dawało się zauważyć wczoraj nerwowe podniecenie wywołane obawą, że śledztwo rządowe w sprawie bajońskich sum płaconych producentom, aktorom i reżyserom, rzuci snop światła na „złote sekrety", którym w czasach kryzysu nie dawano zwykłego rozgłosu.

Śledztwo, nakazane przez Prezydenta Roosevelta, podtrzyma prawdopodobnie cyfry przyjęte ogólnie w Hollywood: Maurice Chevalier, $150,000 za film, dwa filmy w roku; Will Rogers, $125,000 za film, trzy filmy w roku; Greta Garbo, $150,000 za film, dwa filmy w roku; Constance Bennett, $100,000 za film, trzy filmy w roku; Mae West, za film „I'm no Angel", około $500,000. Ogółem, około 40 aktorów i aktorek dostaje gaże od $3,000 do $10,000 tygodniowo, a około 200 innych pobiera około $1,000 tygodniowo. Równie bajońskie sumy — od $5,000 do $10,000 tygodniowo plus procent od zysków — biorą czołowi producenci filmowi, oraz reżyserzy, z których wielu bierze po $60,000 od jednego filmu.

PARA PORYWACZY ZASADZONA NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

"Machine Gun" Kelly i Żona Unieszkodliwieni.

Oklahoma City, Okla., 13. paźdz. — George „Machine Gun" Kelly i jego żona, Katarzyna, ostatni z szajki, która porwała bogatego nafciarza C. F. Urschella i wymusiła od niego $200,000 okupu, zostali wczoraj skazani na dożywotnie więzienie — maksymum kary pod nowem „prawem Lindbergha".

Obydwoje zostali uznani winnymi przez Ławę przysięgłych, złożoną z małomiejskich byznesistów i farmerów. Przysięgli doszli do porozumienia w jednej godzinie onegdaj w nocy i los zuchwałego kryminalisty i jego żony był już zapieczętowany, kiedy sąd zebrał się wczoraj rano dla przyjęcia werdyktu i ogłoszenia wyroku.

Zaraz po odczytaniu werdyktu, obrońcy podsądnych złożyli wnioski o nową rozprawę. Sędzia federalny Vaught bez straty czasu odrzucił wnioski i zasądził parę podsądnych na „spędzenie reszty życia w więzieniu".

Sędzia Vaught wyjawił wczoraj, że prowadził proces Kelly'ego i jego żony pod groźbą śmierci ze strony świata podziemnego.

Otrzymany przez niego parę dni temu list brzmiał: „Jeżeli nie uwolnisz tych ludzi, ty sam i twoja rodzina zginiecie a wasz dom wyleci w powietrze. Nie dożyjesz chwili, aby wydać na nich wyrok.

Sędzia oddał ten list federalnym agentom śledczym, którzy starają się wytropić jego autorów.

NOTATKI REPORTERA

JUTRO, W ARTYKULE „PARAGWAJ" JEST CIEKAWY OPIS, JAK ZAKON OO. JEZUITÓW, PRZEZ 150 LAT RZĄDZIŁ NA OBSZARZE, MAJĄCYM 100,000 KWADRATOWYCH MIL, W SPOSÓB WZOROWY, SYSTEMEM CHRZEŚCIJAŃSKO - GMINNYM.

* * *

Znalazła kawał dynamitu za garażem.

Elżbieta Pederson, zam. pnr. 1640 Humboldt blvd., znalazła wczoraj kawał dynamitu za garażem p. nr. 6729 So. Halsted ul. Było to pudełko na którem był napis „Danger". Powiadomiła ona natychmiast policję ze stacji Englewood. Przed garażem stoi budynek, w którym dawniej był wyszynk a którego właściciel nie płacił komornego. Widocznie ze zemsty ktoś dynamit ten podłożył w zamiarze zburzenia budynku.

* * *

Zderzenie się dwóch wozów tramwajowych.

Siedem osób doznało wczoraj lekkich obrażeń, kiedy dwa tramwaje na Grand i Wabash ave. zderzyły się a powodem kolizji była otwarta zwrotnica, skutkiem czego koła tramwaju ze szyn wyskoczyły i uderzyły w tramwaj na następnych torach.

* * *

Popełniła samobójstwo.

Zrozpaczona ciągłemi cierpieniami wskutek nieuleczalnej choroby, Irena Paganstecher, lat 52, zam. p. nr. 6558 North Washtenaw ave., targnęła się wczoraj na własne życie i poderżnęła sobie brzytwą gardło. W kałuży krwi znaleziono ją bez życia.

* * *

Utonął w kanale.

Jedenastoletni Klemens Król, syn państwa Królów, zam. p. nr. 3312 Suth Oakley ave., pobiegł wczoraj do kanału przy Western ave. i 31ej ulicy pływać i widocznie dostał kurczów. Dwóch mężczyzn w tej chwili przejeżdżało w automobilu i spostrzegło chłopca, jak tonął, lecz za nim pospieszyli mu na pomoc, zanurzył się w wodzie i więcej nie wypłynął na powierzchnię. Dopiero oficjalni ratownicy, po dłuższem poszukiwaniu zwłoki topielca wydobyli z kanału.

* * *

Policja poszukuje psotników.

Z urzędu kolejowego kompanji Northwestern R. R. nadeszły wczoraj na ręce kapitana Piotra Tomczaka zażalenia, iż pewna szajka wyrostków rzuca kamienie w okna przejeżdżających pociągów pasażerskich. policja zabrała się do roboty i ma nadzieję, iż wkrótce niecnych psotników pochwyci i osadzi za kratkami.

* * *

Z Town of Lake.

Historyczna Armata, którą Departament Wojny Stanów Zjednoczonych ofiarował posterunkowi Town of Lake Nr. 7-my Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, nadeszła już do Chicago i została tymczasowo umieszczona w lokalu wystawowym polskiej firmy „Bulanda Mfg. Co.", 5210-5214 So. Ashland ave., gdzie można takową oglądać w każdy dzień. Uroczyste poświęcenie i ufundowanie armaty z dobytej od Niemców przez naszych zuchów z Town of Lake, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 listopada, b. r. na gruntach parafjalnych, przy kościele św. Jana Bożego.

* * *

Z obrad Kobiet Katolickich.

Na walnem zbraniu organizacji kobiet katolickich, tak zwanej „Council of Catholic Women", odbytem wczoraj w Palmer House, Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mundelein w swem ojcowskiem przemówieniu, nawoływał kobiety do współpracy z Prezydentem Rooseveltem w jego wysiłkach odnoszących się do wielkiego dziś hasła: N. R. A. Przeszło 2,000 kobiet wzięło w tem zebraniu udział a w tej liczbie znajdowały się także nasze Polki, reprezentujące poszczególne nasze parafje. Honorowymi gośćmi byli: Delegat Apostolski ks. Giovanni Cicognani, Biskup B. J. Sheil, mayor Kelly i prałat Thomas F. Egan. Delegat Apostolski z Washingtonu, reprezentujący Papieża w tym kraju, w przemówieniu swem oddał uznanie biskupowi Sheil za pracę w kierunku katolickiego wychowania młodzieży.

* * *

Wspaniały program i zajmujące atrakcje na wystawie światowej.

Z okazji Dnia Kolumba, odbyły się wczoraj różne obchody ku uczczeniu pamięci wielkiego odkrywcy nowego świata, Kszysztofa Kolumba. Nietylko Włosi lecz Indjanie, przebywający na wystawie światowej uczcili wczorajszy dzień zajmującemi atrakcjami. Były przemówienia okolicznościowe a potem akt lądowania Kolumba a najbardziej wzruszający był widok trzech specjalnie udekorowanych żaglowców, przedstawiających trzy okręty, na których Kolumb i jego załoga dotarli do tego kraju.

* * *

Dzień Marynarki obchodzony będzie 27go października.

Jak nam donoszą, piątek, 27 października, będzie dniem Marynarki Amerykańskiej. W dniu tym będą dane w szkołach i w salach publicznych okolicznościowe programy ku uczczeniu tego dnia.

* * *

Listy polskie na poczcie.

Z urzędu pocztowego donoszą nam, że na głównej poczcie przy Adams i Clark ul. są dwa listy do odebrania, które z powodu niedokładnych adresów doręczone być nie mogły. Listy te są: 504 Józef Gierałt; 517 Daniel Michałowski.

* * *

Odczyty naukowe.

W bibljotece p. n. „John Toman Branch Library", przy 27mej i So. Crawford ave., począwszy od piątku, dnia 20-go października, rozpoczną się odczyty naukowe dla różnych narodowości. Odczyt dla Polaków o Polsce wygłosi wicekonsul dr. E. Kulikowski, dnia 17 listopada, o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

„Tag Day" w poniedziałek.

W poniedziałek nadchodzący, odbędzie się w mieście naszem połów na przechodniów tak zwany „Tag Day", na korzyść dziecinnych ochronek, a między innemi i na ochronki nasze polskie.

* * *

Były gubernator Dunne obchodził 80 rocznicę urodzin.

Na cześć byłego gubernatora Edwarda F. Dunne, wydany był wczoraj obiad w klubie University, z okazji jego urodzin. Liczni przyjaciele składali mu życzenia a między innymi dłudługoletni przyjaciel solenizanta były mayor Carter H. Harrison. Solenizant w przemówieniu swoim powiedział, iż dobiegł 80ciu lat życia, lecz czuje się jak gdyby dopiero miał lat 40.

* * *

Studjo rzeźbiarskie p. L. Lacha miejscem twórczej pracy.

Zakład Ornamentacyjny, Dekoracyjny p. Ludwika Lacha utalentowanego rzeźbiarza, mieszczące się p. nr. 1753 No. Damen ave., jest pracownią mało znaną wśród szerszego ogółu, a jednak zasługująca na dłuższą wzmiankę. Studjo nader obszerne po rozglądnięciu się zawiera w sobie bardzo wiele ciekawych wzorów i okazów sztuki ornamentacyjno - dekoracyjnej. Na pierwszy rzut oka zwraca uwagę dopiero co wykończony model z gliny figury św. Barbary, wykonywanej przez p. L. Lacha dla kościoła włoskiego; obywatele włoskiego pochodzenia zamówili tą figurę u p. L. Lacha, chociaż sami posiadają cały szereg tego rodzaju zakładów. Fakt ten najlepiej świadczy o jakości firmy p. L. Lacha, który już od wielu lat zaopatrywał w roboty ornamentacyjne i rzeźbiarskie całą masę przedsiębiorstw architektonicznych i budowlanych, nietylko w m. Chicago, ale także w Milwaukee, Cleveland i t. d.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Wacławowa.

„The 35th Ward Landlords and Welfare Ass." będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 13go października o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Avondale Field House".— Eugenjusz Zienty, sekr.

*

Klub Dobrkowian odbędzie swoje posiedzenie w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 8mej wieczorem w sali p. nr. 1100 Fry ul. — Józef Maziarka, prez.; F. A. Syzdek, sekretarz prot.

*

Klub Jasło zawiadamia członków i członkinie, iż podług zapadłej uchwały, mamy wystąpić na balu Tow. Walecznych Polaków, gr. 1612, Z. N. P., dnia 15 października, w sali Sokolni, przy Ashland i Tell Place. Zbiórka przed sokolnią. — J. Zychowicz, prez.; W. Czekaj, sekr.

*

Klub Parafji Zawada, odbędzie posiedzenie w niedzielę, 15 października, o godzinie 4-ej po południu, w sali ob. Stankiewicza, róg Noble i Emma ul. Po posiedzeniu wystąpimy na bal Klubu Brzeźnica, w dolnej sali Atlas, pn. 1436 Emma ul. — S. Burek, prez.; M. Kudla, sekr.

PIWO DLA „LUDU WYBRANEGO".

Warszawa, 13 paźdz. — Browary warszawskie wysyłają próbną partję piwa do Palestyny. Piwo pojedzie przez Constanzę, a dalej morzem. Będzie rozlane do specjalnych antałków, zabezpieczonych przed szkodliwym wpływem tamtejszego klimatu.

Co Słychać Na Polonji

Tow. Niewiast Korona Polski, gr. 519 Z. N. P. urządza „Bingo" w niedzielę, dnia 15go października, w sali ob. Moskala, 831 N. Ashland ave. począwszy o godzinie 3ej po południu. Dochód z zabawy przeznaczony na rzecz ubogich członkiń tego towarzystwa. Cel godny poparcia.

*

Kółko Parafjalne, „Ideal Dramatic and Social Club", urządza doroczną zabawę w niedzielę, dnia 5go listopada w sali Chopin Park. przy zbiegu Long i Newport aves. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra „The Sentimental Gentlemen".

*

Dzisiaj przypada św. Edwarda. Imieniny swoje między innymi obchodzą dziś: ks. Edward Brzeziński, C. R. proboszcz parafji Marjanowskiej i ks. Edward Golnik, C. R. Solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim wszelkiej pomyślności.

*

W sobotę, dnia 14go października, odbędzie się nader urozmaicona zabawa taneczna w stylu depresyjnym, a aranżerami tego balu są członkowie Oddziału Trębaczy i Doboszy z posterunku Roosevelta No. 4, Polskiego Legjonu Wet. Amer. W sali ob. A. Latki przy rogu Noble i Huron ulic, począwszy od 7mej wieczorem, będzie dość gwarno, gdyż weterani ci zaprosili wiele wybitnych gości na ten wieczór. Wiele niespodzianek, oraz nagroda za oryginalny depresyjny kostjum, iście weterański bufet, doborowa wiejska orkiestra i t. p. urozmaicenia poczynił komitet zabawy, aby w całości ubawić zebranych gości.

Dochód z tej zabawy idzie na zakupno mundurów, oraz koszta prowadzenia oddziału, który już tak dobrze sprezentował swój wygląd piękny na naszych patrjotycznych i organizacyjnych okazjach.

*

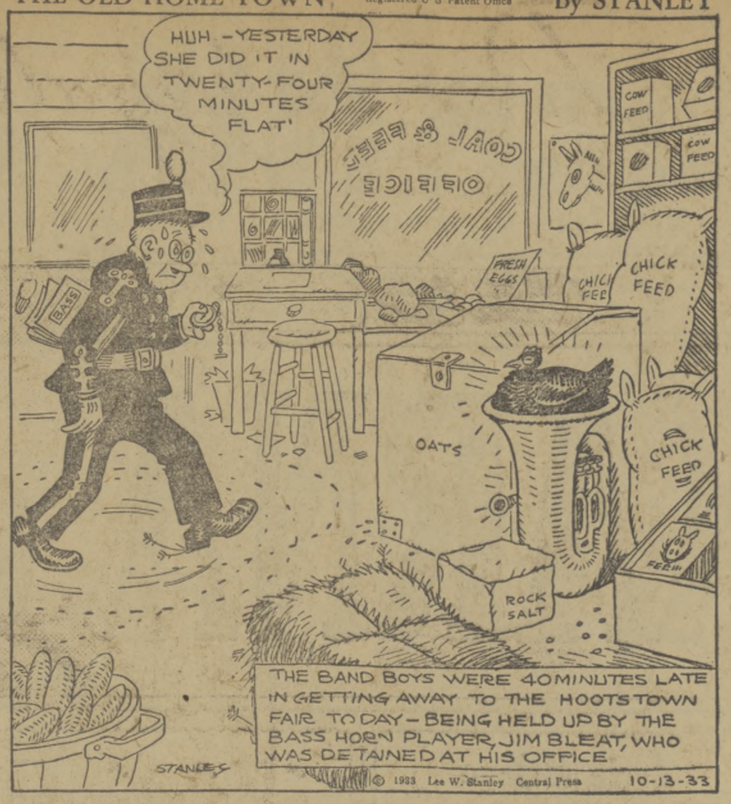
Klub Oświatowy Niedźwiada, wystąpi na balu Klubu Czarna, powiat Ropczyce, który się odbędzie w sobotę, dnia 14 października, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Punkt zborny pod salą Atlas, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Dawno zapowiadany bal Tow. Królowej Jadwigi, odbędzie się w niedzielę, 15 października, w sali ob. Łatki, 1368 W. Huron ul. Początek o godzinie 4-ej po południu.

Polonizować znaczy polszczyć, nadawać charakter i cechy polskie.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



DYSTRYKT SANITARNY OTRZYMAŁ $8,000,000 OD RZĄDU.

Chicago po raz pierwszy otrzymało większą sumę pieniędzy ze skarbu federalnego na prowadzenie planowanych robót publicznych w celu zatrudnienia przynajmniej części bezrobotnych. Władze federalne zdecydowały się dać chicagoskiemu Dystryktowi Sanitarnemu $8,000,000 w charakterze pożyczki. Pożyczkę tę rząd federalny udzielił na trzech warunkach, mianowicie, że rząd federalny będzie miał prawo kontrolowania prac przeprowadzanych za pieniądze federalne, że 30 procent sumy ogólnej będzie skreślone z długu dopiero wtenczas, gdy 70 procent Dystrykt Sanitarny spłaci do skarbu, jak również, że wszelkie zaległości, jakie Dystrykt Sanitarny posiada obecnie, nie będą regulowane z udzielonej sumy $8,000,000.

Niektórzy urzędnicy Dystryktu Sanitarnego twierdzą, że pewne plany robót publicznych będą mogły być rozpoczęte w następnych 2 tygodniach, inni twierdzą jednak, że do pracy nad zakreślonemi planami nie będzie można przystąpić wcześniej, jak za miesiąc. Obliczono również, że gdy sprawa pożyczki zostanie wreszcie uregulowana i zarząd Dystryktu będzie gotów do przystąpienia do pracy, 4,500 bezrobotnych będzie mogło znaleźć zatrudnienie.

Z pożyczonej sumy $8,000,000, 70 procent, czyli $5,600,000 jest w charakterze pożyczki, którą Chicago będzie musiało spłacić, zaś 30 procent, czyli $2,400,000 stanowi „prezent" rządu dla miasta Chicago.

ORDYNACJA ZAMOYSKA ODDAŁA POŁOWĘ SWYCH OBSZARÓW ZA DŁUGI.

Warszawa, 13. paźdz. — W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wyłączeniu z Ordynacji Zamoyśkiej terenów, przeznaczonych na pokrycie długów.

Ordynacja jest a raczej była największą z dóbr ziemskich, powołana do życia przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana koronnego w r. 1580, przetrwała w swym obszarze aż do naszych czasów, rozciągając się na około 86,000 ha. i posiadając 110 folwarków, wiele zakładów przemysłowych itp.

Kryzys i niemożność spłacania wielu zobowiązań spowodował olbrzymi wzrost ciężarów, a także zabranie przez uciekających Moskali około 2ch miljonów rubli gotówką zmusiły obecnego ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego do zwrócenia się do rządu o zezwolenie na wydzielenie z ordynacji odpowiednich terenów na parcelację.

Ogółem ordynacja przeznaczyła na uregulowanie swych długów około 45,000 ha.

Z KANTOWA

Apostolstwo Modlitwy będzie miało posiedzenie dnia 22go października, zamiast 15-go.

*

Trzecie Drzewo Bractwa Niewiast Różańca św. przystąpi w sobotę do spowiedzi św. a w niedzielę o godz. 7:30 rano wspólnie do Komunji św.

*

Już drugi dzień bazaru minął z wielkiem powodzeniem, młodzież kantowska dzielnie się spisała. Również godny pochwały jest występ Klubów Marjanowskich z X. Edwardem Brzezińskim na czele. Bawiono się wesoło i każdy odszedł zupełnie zadowolony.

*

W sobotę wystąpią na bazarze bractwa i towarzystwa, — również sekretarz Klubu Polsko-Amerykańskiego oznajmił, że wystąpią in gremjo. Oczekujemy ich i stwierdzamy, że przyjęci będą polską gościnnością.

*

W niedzielę będą rozdane kopertki na Dzień Zaduszny, dając przez to sposobność namyślenia się za kogo wymianki dać, i również daje to nam okazję do lepszego uporządkowania programu.

*

W niedzielę wystąpią na bazarze Kupcy i Przemysłowcy, oraz Sodalicja św. Teresy. A zatem pozostaje tylko dwa dni bazaru, korzystajcie wszyscy, jeszcze dużo pożytecznych fantów pozostało, zabierzcie je ze sobą do domu. Nie zapomnjcie przyprowadzić waszych przyjaciół i wam drogim sercu, albowiem dochód z tego jest przeznaczony na chwałę Bożą i na świątynię Pańską.

*

Głośniej już się mówi o operetce p. t. „Skalmierzanki." — Chór starszy już gotowy, tylko czeka tego momentu, aby ubawić publiczność.— Rezerwujcie bilety — bo na pewno braknie.

*

Klub Pań Królowej Kingi we środę, 18go października urządza „Bunco."

*

Klub Dziewcząt czyni wielki wysiłek, aby zabawa taneczna z okazji dwulecia założenia udała się jak najdobitniej. Odbędzie się 22go października w sali parafjalnej o godz. 8ej.

*

Klub Młodzieńców St. John Cantius Sportsmen, zapowiada, że 29go listopada będzie ostatnia okazja zabawienia się przed adwentem, i do tego sumienne czyni przygotowania.

Bal Dobroczynny urządzany przez Dziewice Bractwa Różańca św. czyni imponujące wrażenia. Pan Sylwester Kłosowski zapowiada, że jak nigdy przedtem, uświetni całą aferę pierwszorzędną muzyką.

W dalszym ciągu złożyli ofiary fantowe na dobro bazaru następujący: M. Kuta, H. Hencik, B. J. Różański, M. Gulik, K. Broniarczyk, R. Kosiński, Gen. Furniture Store, Sladky Drug Store, M. Dzik, K. Migalski, Ewa Migalska, St. Borzen, Ag. Cygan, J. Ochał, Taft Jeweler, W. Rzeznicki, J. Józefowicz, S. Stasiak, New Morric Cloth., Morton Cloth., J. Malina, Wieboldt Co., Z. Polak, Jefferson Dairy, J. Kamionka, L. Lorenz, K. Sobota, Fr. Kois, Dr. Orzyński, J. Fjołek, Jos. Zembal, Kujawa i Moskal, Pulaski Studio, Claras Floral Shop, Jos. Sipka, Washington Studio, Puchała, M. Zaleśna, M. Ostręga, Helena Galus, J. Dziudzik, J. Myrda, K. Smoczyński. Wszystkim tym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Sen. Davis Oczyszczony z Zarzutów "Loteryjnych".

New York, 13. paźdz. — Senator James J. Davis z Pennsylwanji, były sekretarz pracy i T. G. Miller, zostali wczoraj uwolnieni od zarzutów pogwałcenia federalnych praw antyloteryjnych.

Ława przysięgłych w sądzie federalnym naradzała się przez trzy godziny. W sali sądowej zabrzmiały oklaski, kiedy przewodniczący przysięgłych ogłosił werdykt.

Senator Davis i Miller, szef propagandy organizacji Loyal Order of Moose, byli oskarżeni o urządzanie loteryj pieniężnych dla organizacji w związku z balami dobroczynnemi organizacji. Zarzucano między innemi, że Davis dostał conajmniej $173,150 z tych balów „dobroczynnych".

JUŻ SPADŁY ŚNIEGI.

Lwów, 13 paźdz. — W Karpatach wschodnich spadł śnieg, pokrywając szczyty gór na wysokość 1 metra.

W okolicach górskich pow. drohobyckiego śnieg spadł również i pokrył pola warstwą, grubości 20 cm. w trzech gminach.

Z BRUNONOWA

Ażeby zebrać nieco grosza do szczupłej kasy parafjalnej, odbywać się będzie na Brunonowie bazar, który rozpocznie się w przyszłym miesiącu.

*

Dnia 28go października, w kościele św. Brunona, o godzinie 10tej rano, na ślubnym kobiercu staną: p. Jan Kosiek z panną Genowefą Włodarską, córką pp. Józefa i Marji Włodarskich, zam. p. nr. 4823 So. Tripp ave.

*

Odbyło się w sali parafjalnej roczne posiedzenie akcjonarjuszy spółki Brighton Park, na którem zdane było sprawozdanie z gospodarki finansowej i wybrano trzech nowych dyrektorów na trzy lata, mianowicie Jana Nowaka, Dłuskiego i Czesława Nowaczyka. Komitet wykonawczy tworzą: ks. Antoni Rydecki, Jan Gacek i Juljusz Martynowicz. Prezesem jest p. Wieczorek, a sekretarzem p. Fr. Węgrzyn.

*

Państwo Wacław i Tekla Krok obchodzą dziaj dwudziestą rocznicę swego małżeństwa i na Mszy św. podziękowali oni Bogu za otrzymane łaski z prośbą o nowe.

*

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieust. Pomocy ze Związku Polek w Am., odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali zwykłej, o godzinie 1ej po południu. Prezeska pani Kalinowska uprasza członkinie o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Odbył się w minioną niedzielę bankiet Tow. Pań Tęcza, z okazji pięciolecia założenia swego, w sali ob. Gniadego, przy licznym udziale gości. Program zagaiła pani Katarzyna Wojtanowicz, wiceprezeska tego towarzystwa i powołała na przewodniczącą panią Leonardę Anduszkiewicz a na sekretarkę p. M. Kupeniak. Po odegraniu hymnów narodowych, przemówił ks. dr. Aleksy S. Górski, proboszcz parafji św. Brunona na temat polskości. Stwierdził wiel. mówca, że polskość w młodszem pokoleniu zależy głównie na rodzicach, wskazując, iż jeśli rodzice do dzieci w domach mówić nie będą po polsku, to ani szkoła polska ani organizacje nic w tym pomóc nie będą mogły. Ponadto przemawiali: pani Magdalena Milewska, wiceprezeska Zarządu Centralnego Z. N. P., p. S. Cichoń, prezes Gminy 139ej Z. N. P.; p. Fr. Zintak, klerk sądu wyższego, p. J. Buchaniec, wiceprezes Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców, p. F. Sendzik, przees Tow. Wolność Ludu Polskiego; alderman Egan i dyrektor Związku N. P., p. Tomaszkiewicz. Program był urozmaicony śpiewem chóru św. Cecylji i śpiewem pani Leonardy Andruszkiewicz. Atrakcją był mazur z figurami wykonany przez dziarskich harcerzy. Po programie nastąpił polonez, a po nim kolacja.

*

Państwo Franciszek i Łucja Kościańscy obchodzić będą piątą rocznicę ślubu, którą uczczą Mszą św. dziękczynną o godzinie 8mej rano.

*

Odbył się z kościoła św. Brunona pogrzeb ś. p. Józefa Szmagalskiego, lat 39, zam. p. nr. 4748 So. Avers ave., który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Automobli ciężarowy najechał na niego przy zbiegu ulic 48mej i South Crawford ave. i fatalnie go pokaleczył. Nieszczęśliwy w szpitalu powiatowym wyzionął ducha. Pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci. Msza św. za duszę zmarłego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawiona została w kościele św. Brunona przez ks. dra. prob. Aleksego Górskiego, w asystencji ks. L. Handzla i ks. A. Rydeckiego. Zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Grono przyjaciół panny Stanisławy Paluch urządziło jej niespodziankę w ubiegłą sobotę, z okazji urodzin. Solenizantce wręczono upominki. Mistrzynią toastów była pna. Genowefa Myśliwiec, która naprzód złożyła życzenia solenizantce, poczem poprosiła do przemówienia rodziców panny Stanisławy, przyjaciela pana Jana Jareckiego, pannę Emilję Obrzut, pana adw. Karola Obrzut, Tadeusza Kudło i innych. Po spożyciu darów Bożych, wszyscy puścili się w tany przy dźwiękach orkiestry Jana Paluch. W zabawie brali udział pp. Paluch, panny Stanisława Paluch, Genowefa Myśliwiec, Katarzyna Wątroba, Joanna Jarecka, Bronisłw Kudło, Emilja Obrzut, Marjanna Sendzik, Helena i Leokadja Serepuk, Marjanna Wilk, Emilja Dziedzic, Marjanna i Anna Kapuścińskie, Franciszka i Małorzata Kiełtyka, Karolina Dombrowska, Ewa i Emilja Kamińskie, panowie Jan i Leon Jareccy, Jan Paluch, adw. Karol Obrzut, Franciszek Obrzut, Tadeusz Kudła, Edward Andresiak, Józef Jeziorski, Łucjan Nowak, Leon Ratjaczak, Józef Wiencek, Alex. Kudliński, Antoni Baranowski i wielu innych. Nadmienić wypada, że panna Stanisława należy do chóru parafjalnego i bierze czynny udziła w sprawach młodzieży Brunonowskiej.

Wiec Weteranów Armji Polskiej.

W Związku z Przyjazdem Gen. J. Hallera.

Zarząd Okręgu I-go na stany Illnois, Indiana, Wisconsin i Missouri, niniejszem zwołuje wielki wiec, w niedzielę, dnia 15 października, b. r., na godzinę 2-gą po południu, do sali Bibljoteki im. J. Słowackiego, mieszczącej się przy 48-ej i S. Paulina ulicy.

Przyjeżdża do nas ukochany wódz i ojciec nasz, gen. Józef Haller. Wobec tego, zwołujemy wszystkich weteranów Armji Polskiej, tak członków stowarzyszenia naszego jako i tych którzy do organizacji nie należą, do przybycia na wiec niedzielny, w celu opracowania rutyny powitalnych przyjęć i działalności podczas pobytu generała w Chicago. Koledzy weterani! Oczekujemy was wszystkich, przybądźcie więc jak jeden mąż na wiec niedzielny.

Apelujemy również serdecznie do zacnych pań, członkiń Korpusów Pomocniczych, i uprzejmie zapraszamy na Wiec niedzielny, ażeby wspólnie z weteranami przygotowywały plan przyjęcia.

Zarząd Okręgu 1-go S. W. A. P.: S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wiceprezes; M. Górniewicz, wiceprezes; J. Burzawa, sekr. J. Czerwiński, skarbnik.

SIMON USTĘPUJE?

Londyn, 13go paźdz. — Poważne czasopisma angielskie od szeregu dni powtarzają uporczywie pogłoskę o bliskiem ustąpieniu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, sir John'a Simno'a, po którym miał by objąć stanowisko lord Irwin.

Z Życia Kółka Im. H. Sienkiewicza w Brighton Park.

Dla Młodzieży i Idei. Kółko Henryka Sienkiewicza.

Hasło "Dla młodzieży i Idei" to słowo malujące piękny obraz pracy i życia, zasłużonego grona Młodzieży Polskiej, grupującej się w Kółku im. Sienkiewicza, które znów po kilku-miesięcznych wakacjach, z wielkim zapałem i entuzjazmem, rozpoczyna swój sezon pracy ideowo-narodowo oświatowej. Dowodem że Kółko postanowiło nadal urządzać swe artystyczne wieczorki programowe, które w tak wielkiej mierze przyczyniły się do rozwoju i popularności w poprzednich latach, był w tem sezonie pierwszy wieczorek programowy, odbyty w ubiegłym tygodniu, w sali św. Pankracego.

Program zagaił interesującą mową prezes Kółka H. Sienkiewicza, p. Leon Meger, apelując do młodzieży, aby licznie uczęszczała na wieczorki i zachęcał inną młodzież do wstępowania do Kólek Lit. Dram., gdzie usłyszeć można piękną naszą mowę polską i którego celem jest uczyć to co jest szlachetne i wzniosłe. Następnie rozpoczęto program grą na fortepianie nauczycielki muzyki, Gabrjeli Zolla.

Z nader humorystycznym monologiem p. t. "Sąsiadki" wystąpiła wielce utalentowana deklamatorka panna, Emilja Hołda.

Panna Katarzyna Urban, pięknie odśpiewała 'Kwiaciarkę". Znany ze swych licznych występów młody skrzypek Jan Kowynia zadziwił wszystkich swą grą utworu "Minuet in G" —Beethoven'a. Następnie z deklamacją "Co Jest Ojczyzna", wystąpiła — G. Zolla. P. F. Hochorowski, śpiewak radjowy, ubawił wszystkich śpiewkami ludowemi. Wielce przyczynił się do upiększenia programu Jan Sefczyk, grą na saksofonie.

Obecni naśmiali się do syta, z monologu Wład. Zolli, p. t. "Gość w dom, Bóg w dom", czyli "Niedzielni Goście".

Atrakcją owego wieczorku, był występ ogólnie znanej śpiewaczki Marji Mielzynskiej, która ubawiła obecnych swym milutkim głosem śpiewając europejskie utwory. Następny wieczorek programowy Kółka Henryka Sienkiewicza, odbędzie się w czwartek, dnia 26go październikaw sali św. Pankracego.

Niemieckie chrzty: — Wioskę Chrzanowo (Chrzanowem) w powiecie łeckim przechrzczono na Kalkofen.

Z WOJCIECHOWA

Celem zasilenia f u n d u s zu szkolnego przy parafji św. Wojciecha, komitet parafjalny z ks. prob. Kaz. Gronkowskim jako prezesem honorowym i adw. Janem Rybickim prezesem czynnym na czele, postanowił urządzić bazar w przyszłym miesiącu w sali przy kościele.

Tak zacny duszpasterz tej parafji jak i komitet widzi konieczność podtrzymania tej uczelni w rozmiarach nietylko dotychczasowych, ale nawet jej rozszerzeniu gwoli uczynienia zadość potrzebom miejscowej ludności polskiej. Wiel. ks. prob. K. Gronkowski zasłużony kapłan, czynny na niwie narodowej i wielki patrjota otacza szczególną troską szkołę. Uczelnia, w której dziatwa w wieku szkolnym zaznajamia się z elementarnemi podstawami oświaty, a więc czytaniem, pisaniem po angielsku i po polsku, — w której młodzież zaznajamia się z katechizmem i religją naszą katolicką, — spełnia dziś rolę bardzo poważną w wychowaniu młodego pokolenia, a wychowania go w duchu polskim i duchu Bożym; jest ona nadzwyczaj ważnym czynnikiem wychowawczym — rozumieją to świetnie parafjanie na Wojciechowie wraz ze swym dzielnym pasterzem na czele i dlatego szkołę swoją otaczają niezwykłą troską, która też znalazła wyraz w zapozcątkowanej pracy na rzecz bazaru. Zawiązany podczas pracy na rzecz tygodnia polskiej gościnności komitet prezesem którego jest adw. Jan Rybicki, a sekretarką panna Marja Lew, nie zwlekając ani chwili wziął się do dalszej działalności, tym razem spiesząc z pomocą szkole parafjalnej, koniecznośz istnienia której docenia i rozumie chyba każdy zdrowo myślący obywatel w którym polska płynie krew.

*

W konsekwencji szeregu posiedzeń tegoż komitetu uchwalono urządzić bazar w sali parafjalnej w dnicah od 12 do 26 istopada, to znaczy, impreza ta potrwa całe dwa tygodnie.

Przyznać trzeba, że komitet zabrał się do pracy z wielkim entuzjazmem, tak że niewątpliwie bazar ten zasili fundusz szkolny przy parafji św. Wojciecha, oraz zapewni dalszy byt tej uczelni, która w swych granicach szerzy oświatę, wiarę św., wpaja w dziatwę ducha Bożego, prowadzi ich na uczciwą drogę życia. Program bazaru przewiduje także i kontest popularności, w tym też celu powołany został do życia specjalny komitet przewodniczącą którego jest aldermanowa p. Aniela Łagodna.

*

Jak wiadomo podczas tygodnia polskiego na Wojciechowie zorganizowano cały szereg, które specjalizowały się każdy w swoim zakresie, te same komitety czynne są i obecnie, w związku z mającym się odbyć bazarem; do najważniejszych należy komitet atrakcji, który mu urządzić cały szereg imprez podczas trwania bazaru.

Wspomniany komitet przewodniczącym którego jest pan Edw. Lubejko zbierze się dziś w piątek, 13 bm. wieczorem w sali parafjalnej o godz. 7:30 wieczorem.

Kasjerem komitetu parafjalnego jest p. Stan. Behnke, który należy do bardziej czynnych jego członków i żywo interesuje się ruchem organizacyjnym jak i pracą społeczno-narodową.

Prezesa komitetu, w osobie adw. Jana Rybickiego, syndyka Zjednoczenia P. R. K., chyba zna każdy, kto tylko ma cośkolwiek do czynienia z działalnością na niwie organizacyjnej na Wojciechowie musi się zetknąć z dzielną jego postacią.

Praca wre i kipi, wszyscy pracują w tem przeświadczeniu iż zapowiedziany bazar będzie, w pełnem tego słowa znaczeniu, sukcesem.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



NOWY BISKUP-SUFRAGAN LWOWSKI.

Miasto Watykańskie, 13 października. — Ojciec św. zamianował ks. Eugenjusza Baziaka, protonotarjusza apostolskiego, dziekana i proboszcza w Stanisławowie biskupem sufraganem archidiecezji obrządku łacińskiego we Lwowie i biskupem tytularnym Focea.

Sekretnica oznacza kobietę, umiejącą dotrzymać sekretu.

24 CHICAGOWIAN ZŁOŻYŁO EGZAMIN NA POCZTMISTRZA.

Washington, 13. paźdz.—Komisja służby cywilnej ogłosiła nazwiska 24 osób kwalifikujących się do nominacji na pocztmistrza w Chicago, z pensją $11,000 rocznie. Wśród aspirantów, którzy złożyli egzamin, są Józef C. Kraśniewski i Roman Tomasik.

Śródjelicie jest to błona, łącząca z sobą wnętrzności.

WOJSKO OBJĘŁO KONTROLĘ POWIATU WĘGLOWEGO W INDIANA.

Sullivan, Ind., 13. paźdz. — Milicja Krajowa w Indiana ustanowiła wczoraj faktyczny stan wojenny w powiecie Sullivan.

Po trzech eksplozjach bomb, jakie zatrzęsły miastem wczoraj rano, władze wojskowe naradziły się z władzami lokalnemi i wydały potem przepisy zabraniające odbywania wszelkich zgromadzeń, chyba za wyraźnem zezwoleniem wojskowości.

Zarządzenia te pozostają w ścisłym związku z sytuacją w tutejszem zagłębiu węglowem, będącem od szeregu dni widownią starć pomiędzy opozycyjnemi unjami górniczemi.

JABŁKA Z KRYMU DLA POLSKI.

Gdynia, 13 paźdz. — Kupcy z Warszawy zakupili w Sowietach 1 milj. kg. jabłek krymskich, które będą sprowadzone do Polski drogą morską, na polskich statkach handlowych „Śląsk" i „Cieszyn".

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Program Ratunkowy Zagrożony.

Już drugi tydzień mija, a nadzwyczajna sesja legislatury stanowej, zwołana w wyłącznym celu przeprowadzenia ustawodawstwa ratunkowego, nie postąpiła ani na krok naprzód. Przedstawiony przez gub. Hornera i indorsowany przez Stanowy Komitet Ratunkowy program ustawodawczy, mający zapewnić pomoc bezrobotnym i ich rodzinom podczas zbliżającej się zimy, utknął w miejscu zablokowany przez grupę senatorów z prowincji, rzekomo broniących interesów swoich powiatów przed „zachłannością miasta Chicago i powiatu Cook" w rzeczach dotyczących pomocy biednym i opuszczonym.

Jak wiadomo, plan gub. Hornera przewiduje wypuszczenie przez stan bondów na $30,000,000, który to fundusz, wraz z zasiłkiem ze skarbu federalnego, wystarczałby na opędzenie kosztów akcji ratunkowej w następnych kilku miesiącach. Zaciągnięty w ten sposób dług publiczny byłby spłacany przez każdy powiat i miasto z przypadających na nie części stanowego podatku gazolinowego, w proporcji do sum otrzymanych z funduszów uzyskanych ze sprzedaży bondów. Widać stąd, że o żadnej „grabieży" ze strony Chicago nie może być mowy, bowiem powiat Cook, potrzebujący niezaprzeczenie najwydatniejszej pomocy, musiałby również oddawać proporcjonalnie wielką część swojego podatku gazolinowego na spłatę bondów.

Plan ten nie podoba się jednak senatorom z prowincji, którzy przeciwstawili mu t. zw. bile Lantz'a, przepchane już raz na sesji regularnej, zawetowane jednak przez gub. Hornera. Wymagają one, aby Chicago i powiat Cook nałożyły dodatkowe podatki na swoich mieszkańców celem zdobycia funduszów na wspomaganie swoich biednych i opuszczonych. W swojej „trosce" o bezrobotnych w Chicago, owi senatorzy nie chcą wcale wiedzieć, że podatnicy chicagoscy są już tak obciążeni, że nie mogą płacić nietylko nowych, ale nawet starych, zalegających od paru lat podatków. Nie chcą uznać rzeczy, jasnej jak słońce, że Chicago, mieszczące w swoich murach blisko połowę ludności stanu, ma na swoich rękach proporcjonalnie wielką armję biednych i bezrobotnych, których musi żywić i odziewać. Zapominają również, że ich powiaty, może w coraz większym stopniu otrzymują pomoc od Stanowego Komitetu Ratunkowego.

Potrzeba pomocy i ratunku stała się tak powszechną, że przestała już być wyłącznie „chicagoskim problemem." Powiat Sangamon, reprezentowany przez senatora E. B. Searcy'ego, ze Springfield, jednego z zaciętych przeciwników programu ratunkowego Hornera, jest typowym powiatem na prowincji który czerpie pełnemi garściami z kasy komitetu ratunkowego. W owym jednym powiecie, około 14,000 osób znajduje się na liście zapomogowej. Ogółem 74 z ogólnej liczby 101 powiatów w stanie dostaje miesięcznie przydziały z kasy Stanowego Komitetu Ratunkowego na wspomaganie swoich biednych. W ostatnich dziewięciu miesiącach, owe powiaty dostały $7,470,52? na akcję ratunkową, a w następnych dziewięciu miesiącach, z zimą za pasem, cyfra ta może łatwo się podwoić.

Solidarne poparcie senatorów ze wszystkich dystryktów otrzymujących fundusze ratunkowe wystarczyłoby aż nadto do przeprowadzenia nadzwyczajnej emisji bondów. Jednakowoż różnice polityczne i „odwieczna" wojna prowincji przeciw powiatowi Cook zablokowała program ratunkowy. Absentowanie się senatorów — wśród nich trzech z Chicago — nie pozwoliło na głosowanie w zeszłym tygodniu. Druga próba przeprowadzenia programu Hornera spełzła w tym tygodniu na niczem, kiedy 22 senatorów z prowincji albo głosowali negatywnie, albo wstrzymali się dyplomatycznie od głosowania. Do przeprowadzenia programu potrzebna jest większość dwu-trzecich, czyli 34 głosy. Trzecia próba podjęta będzie we wtorek i przywódcy większości demokratycznej nie tracą jeszcze nadziei, że uda im się zmobilizować wymaganą liczbę głosów.

Jeżeli ta nadzieja zawiedzie, legislatura będzie mogła policzyć swoje diety — bo te już naprzód sobie uchwaliła za swoje trudy — spakować manatki, wracać do domu i — czekać konsekwencyj. Że nie będą one przyjemne, mogą być pewni fałszywi „trybuni ludu", którzy nie umieją się wstrzymać od warcholstwa politykierskiego nawet tam, gdzie jedynym i wyłącznym ich obowiązkiem powinno być zapewnienie pomocy i ulżenie doli tych najnieszczęśliwszych, których brak pracy zepchnął na samo dno cierpień i nędzy.

"Dobra" Wódka w Drodze.

Pan James A. Farley, poczmistrz generalny i „dobroczyńca" demokratyczny, albowiem przez niego idą wszystkie „dziaby", oświadczył że na szóstego względnie na siódmego grudnia będzie już po prohibicji. Ale ta przepowiednia nie daje mu okazji do radości, tylko poważnie go niepokoi, bo jeśli do tego czasu stany się nie przygotują i nie uchwalą odpowiednich przepisów, to mogą wrócić dawne stosunki przedprohibicyjne i znów może powstać ten sam grunt do walki o zaprowadzenie prohibicji w kraju z całem smutnem doświadczeniem, jakiego doznaliśmy w ciągu trzynastu lat prohibicji. Pan Farley wzywa zarówno stan jak i przedstawicieli przemysłu wódczanego, żeby się wspólnie zeszli i poważnie zastanowili nad najlepszemi sposobami kontroli i zachowania wstrzemięźliwości prawdziwej. Niektóre stany już się przygotowały do objęcia spuścizny po nieboszczce prohibicji, ale ogromna większość wciąż jeszcze śpi, więc ją pan Farley budzi, żeby przywdziała żałobne szaty i była gotowa nietylko na pogrzeb, ale żeby wiedziała także, co dalej robić. A działać trzeba natychmiast, żeby zawczasu przeszkodzić powrotowi niepobożnym aljansom między politykierami i salunami — aljansom, które przyczyniły się walnie do zaprowadzenia w kraju prohibicji.

Cały byznes wódczany skonał niesławnie w r. 1920, pozostawiając po sobie bękarta w postaci butlegerstwa. Poczwara nie znosiła światła dziennego, więc kryła się w norach przez trzynaście lat, wyrastając tam na jakiegoś wielogłowego potwora, który stał na straży przekupstwa, złodziejstwa, morderstw, szantażu wszelkiego i najobrzydliwszych nieprawości moralnych. Za kilka dni mamy urwać łeb tej hydrze i przemysł wódczany wraz z handlem rozpoczną żywot nowy, niczem nie splamiony. Dlatego w interesie przedstawicieli tego przemysłu i handlu leży zejść się jak najprędzej z przedstawicielami stanu celem stworzenia takich przepisów, w których wyrób i handel wódką byłby jak najzdrowszy, jak najbardziej odpowiadający intencjom przeciwników prohibicji i interesom ludności tudzież interesom stanu.

Pan Farley donosi, że w kraju znajduje się około sześć miljonów galonów wódki naprawdę przedprohibicyjnej i trzy miljony galonów wódki wyrobionej trzy i cztery lata temu, która również nazywa się „starą." Z chwilą obalenia prohibicji gorzelnie i dystylarnie przystąpią natychmiast do wyrobu większych ilości napojów i wzmiankowane dziewięć miljonów galonów mają użyć do zaprawiania nowej wódki „starą", żeby przygotować jak najwięcej „starej" wódki. W ten sposób da się podobno zrobić około 90 miljonów galonów „dobrej wódki."

Powstaje tylko pytanie, oczy obok „dobrej" wódki będzie na rynku wódka butlegerska, tak samo „stara" a może jeszcze „starsza" od „starej" oficjalnej. Niektórzy obawiają się wielkich podatków na wódkę i dlatego przypuszczają, że wówczas pojawi się w wielkiej ilości wódka butlegerska.

Istotnie, można się obawiać takiej ewentualności, jeśli podatki i różne inne opłaty będą bardzo wysokie. Wówczas pomysłowi ludzie znów zaczną dostarczać pokryjomu napojów z pominięciem opłat celnych, podatkowych a przez to będą mogli konkurować z cenami oficjalnemi. Dlatego też pan Farley ostrzega przed nadmiernem obciążaniem przemysłu i handlu wódczanego różnemi płatami.

Bądź spokojnością wśród burz niepokoju,
W zamęcie miarą i strojem w rozstroju,
Bądź wiecznem pięknem w wiecznym życia boju!—Z. Krasiński.

Psalm Dobrej Woli.

(Krasiński).

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie,
Z skarbu wiecznego miłościwej łaski!
Tysiącletnie dałeś panowanie,
Ubrane w śnieżne, przedchrześcijańskie blaski
Nadeuropejskiej cnoty! Twego Syna
Dałeś nam pierwszym w świeckie wpoić dzieje —
Z Polski — ojczyzna w przeszłości jedyna,
Co z piersi miłości a nie rozbój sieje;
Co mieczem tylko świat ewanieliczy;
Gardzi grabieżą — — nie garnie zdobyczy;
Spaja się z braćmi, a dumnych roztrąca,
Lecz i tych jeszcze w jawnem świetle słońca!
Teraz, gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Po nad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętemi czynami
Śród sądu tego, samych wskrzesić siebie!

Ty, co w dziejowych odmętów rozruchu
Wściekłych piorunem przybijasz do darni —
A zacnych zbawiasz — bo zacni z męczarni,
Błagamy Ciebie, Ojcze, Synu, Duchu,
Z prostotą dzieciąt, w niewieściej pokorze,
Przed Tobą dzieci i niewiasty, Boże —
A światu męczy. My, co się nie boim
Od wieków walczyć przeciw wrogom Twoim,
Błagamy Ciebie, razem z naszą Panią,
Co za nas Twego doprasza się słuchu,
My zawieszeni pomiędzy otchłanią
A Twem królestwem, Ojcze, Synu, Duchu,
Błagamy Ciebie z wrytem w ziemię czołem,
Skronią już w wiosen twych kąpani dmuchu,
Czasów pryśniętych otoczeni kołem
I państw ginących — Ojcze, Synu, Duchu,
Błagamy Ciebież stwórz w nas serce czyste —
Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich — i daj wiekuiste
Śród dóbr twych dobro — daj nam dobrą wolę!
Teraz, gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w Niebie
Po nad lat zbiegłych dwoma tysiącami
Daj nam, o Panie, świętemi czynami
Śród sądu tego, samych wskrzesić siebie!

Z CUDZEJ GRZĘDY

REKORD CODZIENNY W DETROIT, 26.-IX.—

Dziwną zdawałoby się rzeczą, aby inteligentny człowiek polskiego pochodzenia, a tembardziej profesjonalista, nie znał dobrze języka polskiego, oraz historji i literatury polskiej. A jednak tak jest. Ogromna większość naszych profesjonalistów nie zna języka polskiego. Umie się jako tako zmówić ze swoim klientem, czy pacjentem, ale gdyby mu przyszło napisać kilka słów w polskim języku, nie byłby w stanie.

Są np. lekarze polskiego pochodzenia, że nie umieją napisać w pol. języku, jak należy używać przeznaczone dla chorego lekarstwa.

Tymczasem, jeżeli kto, to profesjonaliści polskiego pochodzenia, praktykujący pomiędzy swoimi, język polski znać powinni.

To z praktycznej strony.

Ale jest i inna, ważniejsza może od tej pierwszej. Wyobraźmy sobie inteligentnego człowieka polskiego pochodzenia, posiadającego wyższe wykszałcenie i nieznającego dziejów i kultury narodu z którego pochodzi.

Wyobraźmy sobie inteligentnego profesjonalistę, który się spotka z przybyłym z Europy inteligentnym, wszystko jedno jakiej narodowości i ten zacznie mówić o Polsce. Albo wyobraźmy sobie inteligentnego Amerykanina, który widząc, że profesjonalista jest polskiego pochodzenia, zapyta się o jakiś szczegół z dziejów polskich? Jak się czuć będzie taki Amerykanin-Polak, gdy nie wie, co na pytanie odpowiedzieć?

Zdają sobie z tego sprawę sami rozumni studenci. To też ich staraniem, po upadku kosztownej Katedry Języka Polskiego, historji i literatury na uniwersytecie w Ann Arbor, powołali podobną katedrę na Uniwersytecie Detroickim, może nie z tak szerokim zakresem wykładów, jak na Uniwersytecie w Ann Arbor, ale wystarczającej dla przeciętnego amerykańskiego inteligenta.

Za parę dni otwarty zostanie nowy rok szkolny wykładów języka polskiego, oraz historji i literatury polskiej na Uniwersytecie Detroickim. Katedrę obejmuje znany szeroko w kołach polskich i ceniony przez pedagogów, wybitny polonista, prof. Rudolf Tarczyński.

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę:
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.
A. Mickiewicz.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Obchód Na Prowincji.

— Obywatelki, obywatele i obywatelęta! Już od chwili wybuchu naszej kochanej ojczyzny, oczy szerokich sfer tudzież miarodajnych czynników, w całym szeregu ofiarnych ofiar, w myśl marzeń pradziadów, tudzież prababek, zwróciły się ku temu naszemu oknu w świat, którem jest...

— Panie burmistrzu! To przecież, co pan mówi, jest mową na "Święto Morza"...!

— A niechże cię!... Pomyliło mi się już to wszystko. Przepraszam państwa. A zatem: „Obywatele i obywatelęta! Już od chwili wybuchu naszej.

— Ależ znamy to, znamy!...

— Nie przeszkadzajcie państwo! Zagajenie musi być! Com to mówił? Aha!... „...zwróciły się ku tym naszym skrzydłom, któremi jest nasza dzielna flota powietrzna..."

— Stawiam wniosek formalny o przystąpienie do układania programu obchodu!

— Co tu układać? Wyciągnąć przeszłoroczny afisz i basta! Wiadomo, że będzie msza polowa, po której przemówi do zgromadzonego ludu profesor Pikutek...

— Przepraszam, ale ja nie mogę sobie co roku zrywać gardła. Czemuż nikt inny się nie poświęci dla dobra Państwa?

— No, to możeby pan mecenas Kruk-Srokowski?

— Zresztą ja się przecież nie wymawiam. Jeżeli nikt inny nie chce się poświęcić, to już ja swój szary obowiązek, który mi dyktuje moje obywatelstwo...

— Panie Pikutek, to przecież jeszcze nie obchód!

Panowie, panowie! Proszę o projekty, co do dalszych punktów obchodu.

— Zapomnieliśmy o capstrzyku!

— A prawda, prawda! Więc poprzedniego dnia capstrzyk. Orkiestra strażacka konno przejdzie ulicami, według następującego planu...

— Panie burmistrzu, ośmielam się — panie tego — zauważyć, że nawet moja szkapa — panie tego — wie, któremi ulicami — panie tego — i samą pojedzie, gdzie trzeba — panie tego...

— No, skoro pan komendant straty gwarantuje nam porządek marszu... Zatem stanęliśmy na profesorze Pikutku, który swoje przemówienie...

— Uff. Żeby pan przynajmniej coś odmienił w tym roku!...

— Przepraszam bardzo! Co za osobiste wycieczki? Tu człowiek zrywa siły w pracy społecznej... Ja zawsze mówię na podstawie intuicji i improwizuję w ostatniej chwili, zależnie od nastroju społeczeństwa...

— No, już dobrze, dobrze! Widać ten nastrój społeczeństwa nie się nie zmienia. A potem defilada? Kto weźmie udział?

— Wiadomo przecie kto? Naprzód działwa, potem Sokoli, Strzelcy, Kolejarze, Pocztowcy, Cykliści... Aha, czy kolejowa orkiestra będzie?

— Właśnie, że nie mogę napewno obiecać... Najlepszego flecistę kazali mi wyrzucić, że niby się upija...

— To bez flecisty!

— Co też pan mówi? Orkiestra bez flecisty? Pamiętam w naszym pułku...

— Panie Naczelniku! Wszyscy już wiemy wszystko o pańskim pułku. Niech pan skąd wytrząśnie flecistę i szlus! Wieczorem „akademja", prawda?

— Uff! Czy znowu pan Alfred będzie śpiewać „Białe róże", a „Lutnia" wykona „Gaude Mater Polonia"?

— Wiadomo, że pan jest wieczny malkontent! A my właśnie bolejemy nad tem, że pan Alfred nie będzie mógł uświetnić...

— Nie będzie mógł uświetnić? To świetnie! . . .

— Z powodu niedawnej grypy . . . Ale co robić wobec tego? Cały program się nam wywraca!

— Stawiam wniosek formalny, aby "Lutnia" odśpiewała dwie pieśni.

— Wniosek ten stawiam pod głosowanie. Kto jest za tem? Wniosek przeszedł. A pana redaktora poprosimy, aby umieścił w prasie . . .

— Artykuł mam już gotowy: "Masowy i żywiołowy udział".

—Doskonale! A zatem obchód zorganizowany i zamykam zebranie.

BUTERSZNYTY.

— Niektóre huty żelazne na Śląsku Niemieckim mają swe olbrzymie filjalne zakłady i po stronie polskiej

— Właśnie, właśnie i to tworzy razem buterszynt. Po stronie niemieckiej jest krajanka chleba, a po stronie polskiej masełko na niej.

U DYREKTORA CYRKU.

— Jestem świetnym odgadywaczem myśli. Da mi pan 50 zł. za występ?

— ...

— Dlaczego pan dyrektor milczy?

— Myślałem, że pan sam odgadnie iż chcę pana za drzwi wyrzucić...

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 13 października, 1893 r.

Znany kapelmistrz p. Hensel skomponował 6 nowych marszów pod następującymi tytułami: 1) Jan Sobieski; 2) Polska Polską będzie; 3) Jadwiga; 4) Pułaski, 5) Rzeź niewiniątek i 6) Marsz Przemysłowców. — Marsze te były wykonywane podczas pochodu „Dnia Polskiego."

„Klub Tancerski" polski na Wojciechowie otworzył d. 11go października 2gi kurs. Lekcje odbywają się regularnie w Hali Pułaskiego. Nauczycielem jest p. Wasilkowski z Warszawy.

Lwów godnie i poważnie, jak przystało na stołeczne i tak patrjotyczne od wieków miasto, obchodził dnia 23go września żałobną rocznicę 2go rozbioru Polski.

Próba „Gwiazdy Syberji" w poniedziałek. Przedstawienie 29go października. Dochód na sieroty! Kupujcie bilety!!

Z okazji 210-ej rocznicy odsieczy Wiednia przez Sobieskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne dnia 10 b. m. w kościele św. Józefa na Kahlenbergu.

Szczęśliwi ci, którzy mogą zapomnieć, ile — mają długów.

Małżeństwo jest to wysoka wieża, z której skacze się na dół, szczęśliwy ten, kto karku nie skręci.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Po wyjeździe p. radcy porządek normalny. Rychłym rankiem nabożeństwo. Potem nauka w szkole. Dzieciaki pomęczone. W klasie 92 st. ciepła i to rankiem. Ale trudno, muszą korzystać z okazji. Przed 10tą nauka się kończy. Później bowiem ścieżki tak są rozpalone, że boso stąpać trudno.

Uczymy się w baraku, bo osobnej szkoły jeszcze niema. Pierwsza lekcja to religja. Druga, język polski. Dzieci nauczyły się już ładnego wierszyka:

„Choć na cudzym my wyraju będące pisklęta,
O ojczystym miłym kraju, każde z nas pamięta.
Polska krew w nas płynie,
Polskie serce bije.
Polska mowa, nasza mowa,
Choć w obcej krainie."

Potem mamy rachunki, w końcu uczymy się języka portugalskiego. Niektóre już w krótkim czasie nauczyły się wierszyka brazylijskiego. Zaczyna on się od słów:

„Tu, cujo amor en canticos celebram", co znaczy po polsku: Ty (Boże), którego miłość w pieśniach wysławiają...

Wszystkie dzieci są pilne. Najpilniejsze są dziewczynki: Jadzia Kaniówna ze wsi Przechody, pow. szczyczyńskiego i Antosia Samselówna z Dużego Łęcka, pow. działdowskiego. Z chłopców uczą się najpilniej: Maryś Kania, braciszek Jadzi i Józik Zabarewicz ze wsi Rusaki, pow. nowogródzkiego.

Po lekcjach dzieci śpiewają różne pieśni. Potem przychodzą kolejno, a ja im święty krzyżyk kreślę na czole, żeby ich Pan Jezus miał w swej opiece i by ich nieszczęście nie spotkało żadne. I tak codzień.

Zaczynają nas odwiedzać dzieci kabokli. Przychodzą nawet na lekcje i nadziwić się nie mogą, że w szkółce tak ładnie. Niektóre z nich nawet zaprzyjaźniły się z naszemi dziećmi.

Ot np. Maryś i Chico — to dwaj dobrzy przyjaciele. Znają się od niedawna, a już się polubili na dobre.

Kiedy się pierwszy raz zobaczyli, zaczął Maryś wypytywać chłopczyka leśnego o różne rzeczy. Ten jednak kiwał głową i wciąż powtarzał:

— Nao comprendo nada — Nic nie rozumiem.

Więc porozumiewali się na migi. Jął go więc Maryś pytać czemu on taki czarny i czy nigdy się nie myje.

Chłopczyk dał Marysiowi do zrozumienia, że owszem myje się często i kąpie w rzece, ale to nic nie pomaga, bo takim go stworzył Pan Bóg.

Teraz już Chico zna kilkadziesiąt słówek polskich, a Maryś taką samą ilość portugalskich.

Razu pewnego siedzieli sobie obaj w lesie dziewiczym i gwarzyli sobie.

— Maryś, pytał się Chico, Polonia daleko?

— Gdybyś ty wiedział, Chico, jak daleko jest Polska. Trzeba przejechać słone morze żelaznym okrętem, a potem iść i iść miesiąc cały, to dopiero jest Polska.

— To morze jest słone? A kto soli do niego nasypał? — pytał zdziwiony Chico.

— Tak je Pan Bóg stworzył i takie już jest, tłumaczy Maryś.

— Okręt do ferro (z żelaza) to musi topić, bo ferro topi em woda.

Więc znowu mu wyjaśniał Maryś.

— A jest gwiazda, slunce na Polonia?

— Wszystko jest, bo i w Polsce stworzył Pan Bóg wszystko, jak tutaj — gwiazdy, słońce, księżyc, odpowiedział Maryś.

— Na Polonia goruco jak Brasil?

— Tak, ale tylko latem, Teraz tam już zimno, może i mróz Ludzie nie mogą chodzić boso i muszą się ubierać ciepło. Na rzekach i stawach jest lód i można biegać po wodzie. Tego już nie zrozumiał mały Kaboklo. Kiwał długo głową o potem zaczął nucić znaną piosenkę:

„Minha terra tem palmeiras."
„W moim kraju rosną palmy"...

Zar się wdycha i wydycha. Pot się leje strumieniami przy najmniejszym wysiłku mięśni. W przyrodzie jest spokój jakiś dziwny. Ustał powiew wietrzyka. Lasy, pola stanęły nieruchome jakby w senności czy omdleniu.

Mimo tych upałów odprawiam kolendę. Ludziska się z tego cieszą, jako że im kraj się przypomina drogi i jego święte obyczaje.

Rozpoczynam kolendę od kolonji z nad Jasnej Rzeki. Tam bowiem pierwsze powstały poręby. Tam też gospodarze osiedli się co najprzedniejsi.

Towarzyszy mi Stanisław Sokołowski z Myszyńca, powiatu ostrołęckiego, gospodarz zaradny, a i na świętych obrzędach się znający.

Jedziemy na mułach, bo mniej się człowiek męczy, a i pospieszyć może dowoli. W torbach, u siodła, są rzeczy najpotrzebniejsze: święconej wody butelka, kropidło, komża, stuła, nowych obrazków i świętych medalików jakie dwie setki.

Wjeżdżamy w dziewiczy las. „Anioł pasterzom mówił" intonuje Sokołowski. Śpiewamy mimo zmęczenia, bo pieśń ta nas elektryzuje i nowe budzi siły.

Jest tylko wąska ścieżyna, u góry zarośnięta trzciną takuarą, która fantastyczne tworzy girlandy. Więc trzeba się nachylać, to znowu gałąź odrzucić lub odganiać natrętne komary

Raz po raz wywrócony pień drzewa tamuje przejazd. Trzeba więc zejść i puścić uzdę. Muł się odsadzi i weźmie przeszkodę.

Leży sobie znowu taki pień. Poco schodzić — myślę. Wbijam długouchemu wierzchowcowi ostrogi w boki i hejże górą poprzez drzewny wał.

Niestety! Ktoś zawinił, czy jeździec, czy poczciwe mulisko! W każdym razie podczas skoku jeździec stracił równowagę i na łeb i szyję wpadł między dziewicze krzaki!

Nieszczęścia niebyło! Rozdarty płaszcz, kilka urwanych guzików, no, i takie sobie krwawe draśnięcia na nosie i czole oto właściwie cała pamiątka nieszczęsnego skoku.

Skończył się las. Przed nami, jak okiem sięgnąć, leżą świeże poręby i pola pod same stoki górskie podchodzące. Jak okiem sięgnąć, wszędzie kukurydza. Tu i tam ciemno-zielone pólka ryżowe. Zda się, że to pszeniczne polskie zagony, bo zdaleka ryż i kolorem i bujnością do pszenicy podobny.

A przez pola te Jasna Rzeka toczy swe wody. Migocze się w skrętach jak srebrne przędziwo rozbłysłe w słońcu. Ucieka wyrwą wśród pagórków jakby wystraszona, że człowiek tu osiadł nad brzegami jej dziewiczych wód.

Wreszcie i ścieżyna się kończy. Zostawiamy więc muły nad brzegiem dzikiego jaru. Skrabiąc się, to schylając, ruszamy dalej. Wreszcie docieramy do szałasu Leopolda Batki z pod Zborowa.

Zbliżając się do ludzkiej siedziby, śpiewamy „W żłobie leży." Batko wychodzi nam naprzeciw i wita uradowany. A potem kolenda jak w kraju. Jeno, że to wszystko rzewniej i tak inaczej.

Padały krople święconej wody na świeże deski mahoniowe i na te skrzynki pod ścianą, i na te świece jarzące, i na te kwiaty dzikich storczyków i na ten obraz Matuchny Najświętszej zawieszony a ścianie. A Batko klęczał podczas tej świętej ceremonji z całą rodziną. A słońca promienie gorące padały na ich twarze rozmodlone, całkiem jakby się w złocie kąpały lśniącem. A oni wciąż klęczeli wpatrzeni w czarniawą, słodką matczyną twarz Częstochowskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

NASZA KUCHNIA.

(Dokończenie)

Istnieje pewna kolejność w dostarczaniu tkankom materjału odżywczego. Gdy słabnie ciśnienie, gdy zmniejsza się szybkość obiegu, gdy pogarsza się trawienie — tkanki otrzymują pożywienie i w gorszym gatunku i w terminie opóźnionym. Według fizjologji tybetańskiej ostatniemi w szeregu kolejności tkanek i narządów przy ich zaopatrywaniu w materjał odżywczy są te, od których zależy wytwarzanie materjałów rozrodczych (sperma i ovulae). Zdaniem uczonych Tybetu, te ostatnie tkanki i narządy otrzymują należne im pożywienie dopiero w siódmej dobie; przy upośledzonem tempie zaopatrywania, wogóle, mogą swego pożywienia nie otrzymać wcale. Stąd staje się zrozumiałem, iż uposledzenie obiegu krwi, obok innych skutków ujemnych odbija się bardzo niepomyślnie na sferze płciowej. Dodajmy, iż w rozmiarach niektórych organów wewnętrznych u osób zbyt troskających się o zaokrąglenie brzuszka, następują potworne przekształcenia, które zupełnie zmieniając wzajemne położenie tych organów i stosunek wzajemnego ich ciśnienia cząstkowego, nadmiernie wydłużają drogę obiegu.

Ostatni, wreszcie, moment — to kwestja temperatury pokarmów. Pokarmy i napoje mogą być zimne, chłodne, letnie, ciepłe i gorące. Mając na uwadze oszczędność ciepła kinetyczno - żywego, będącego głównym warunkiem zdrowia, musimy pamiętać, iż dla przystosowania temperatury zimnego napoju, czy pokarmu, musimy poświęcić pewną sumę własnej energji cieplnej. Pamiętajmy również, iż pewna suma ciepła uchodzi z ustroju w czasie procesów wydalania.

Ta okoliczność winna wpływać na częstość spożywania pokarmów, oddziaływujących naprzykład, na wzmaganie się potrzeb oddawania uryny i kału. Więc w zimie, kiedy organizm musi w dużej mierze kontentować się ciepłem własnem, wskazanem jest ograniczenie się w spożywaniu większych ilości płynów, aby potem z uryną nie tracić wartościowego ciepła, tak samo, jak dobierać pokarmy stałe, które nie pobudzają ustroju do zbyt intensywnego oddawania kału.

I odwrotnie: w lecie, kiedy sama przyroda dostarcza nam ciepło, a więc strata jego z organizmu podczas procesów wydzielania nie jest zbyt dotkliwa, możemy pozwolić sobie na większą ilość płynów i większą ilość pokarmów, wzmagających potrzebę oddawania uryny i kału.

Oto kilka najogólniejszych uwag, dotyczących naszej kuchni.

Życiorys Św. Józafata Kuncewicza,

Skompilowany przez Ks. Stanisława Siatkę, C. R.,

Na podstawie pochwalnej mowy na jego cześć, wygłoszonej w kościele grecko-katolickim u św. Atanazego, w Rzymie, 1867 r., przez ks. Hieronima Kajsiewicza, C. R.

(Ciąg dalszy).

Katechizuje ubogich, więźniów, chorych po szpitalach — oddając im z największą miłością najprzykrzejsze naturze usługi, nie zrażając się szpetnością i swądem ich ran, całując im nogi i te same rany. Do chorego zawołany biegł natychmiast. Raz gdy się zbliżył do chałupy, taki poczuł zaduch smrodliwy, iż towarzysz jego zatrzymał się u progu i zaczął się cofać. A święty do niego: „chodźmy bracie, cierpmy ten swąd chwilowy zamiast wiecznego, na któryśmy zasłużyli."

W pierwszym zaraz roku nawrócił zabójcę Metropolity swego Pocieja i odtąd jak temu, tak i innym skazanym na śmierć wiernie towarzyszył.

Szczególniej pobudzał ludzi do spowiedzi św. i sam wszędzie i zawsze spowiadał. Chłopaków przybywających do klasztoru, czy z dóbr klasztornych czy najemnych, nie puścił od siebie — aż namową, prośbą i łzami do spowiedzi skłonił. W drodze spotkawszy kogo i nauczywszy go, siadał na pierwszym lepszym kamieniu i słuchał wyznania grzechów. — Raz go kra zatrzymała nad Niemnem z mnóstwem ludu przez parę dni. Skorzystał z tej przygody, by udzielić formalnej misji i spowiadał od rana do wieczora; aby zaś pokazać różnicę katolików od schyzmatyków, — którzy za spowiedź od ludu zapłatę biorą — Józafat nie tylko, że nic nie przyjął, ale owszem, dawał im podarki a biednym i jałmużnę. — Nie mogąc już raz sam pracy podołać, poprosił starego a słabowitego kapłana, aby mu dopomógł — a gdy ten się wymawiał brakiem sił — obiecał mu uroczyście, że mu je Bóg da, że utrudzenia nie poczuje i szwanku na zdrowiu nie poniesie — i tak rzeczywiście się stało. Jakkolwiek z upodobaniem głównie szukał biednych, to wszakże przedewszystkiem szukał biednych dusz.

Tak pozyskał dla Unji ze schyzmy wojewodę nowogrodzkiego Teodora Skunina-Tyszkiewicza, syna jego Janusza, wzmiankowanego już Mieleszkę a z herezji Sołtana. — Wydatnym dowodem gorliwości jego be zgranic i gotowości w każdej chwili na męczeństwo był ten wypadek, iż gdy Rutski — już Metropolita, chciał zwiedzić Kijów, gdzie znowu schyzma panowała, wezwał ze sobą Archimandrytę Józafata na tę wyprawę. Nasz Święty nie tylko ochotnie przyjął wezwanie, ale poszedł nawracać mnichów peczorskich. Zrazu osłupiałych, potem wściekłych i do mężobójstwa się zabierających — spokojem swoim, słodyczą słów rozbroił i nie tylko wyszedł cały, ale jednego nawet panicza z rodu upamiętał by, zakonnikiem będąc, myślistwu się nie oddawał.

Miłośnik obrządku wschodniego a zarazem zwolennik jedności z Kościołem łacińskim i Stolicy Piotrowej (aby byli jedno).

Pracując tak przez ośm lat kapłaństwa swego, Wilno i okoliczną Litwę nawraca. Schyzmatycy dają mu chlubną nazwę „Duszochwata," bazgrzą na niego karykatury, zakazują z nim mówić a przechodzącego błotem i kamieniami obrzucają. Józafat rad wszelkiemu poniżeniu i obelgom, które gdy go dla imienia i służby Jezusowej spotykały, wołał ze łzami: „Oby mi było dane wszystkie dusze wasze do jedności świętej przygarnąć... O, znieś Panie odszczepieństwo, daj Unję... Ut sint unum... aby byli jedno."

Mszy św. nie opuszczał a sposobił się do niej spowiedzią i dyscypliną — to też był aniołem przy ołtarzu. Dusze pobożne widziały go nieraz otoczonego światłością i aniołami, z których jeden mu djakonował.

Raz, gdy z kielichem obrócił się do ludu (według rytuału wschodniego) dzieciątko Jezus z kielicha wystające lud błogosławiło. Obrazy i rysunki wypadki te uwieczniło. Józafat był świętym. Niczego Bóg mu nie odmawiał, ale mu swej wszechmocności udzielał. — Bóg daje potrzebne przymioty i dary wiernym sługom Swoim do spełnienia posłannictwa swego. Welanin Rutski świadczył o naszym świętym po jego męczeństwie, że on do wszelkiego dobrego był zdolny. Jakoby tylko samotnik i pokutnik a pociągający w rozmowie, przekonywujący w rozprawach, porywający na kazalnicy — a nawet dla ratowania dóbr kościelnych — został arcybiegłym prawnikiem.

Znajomość tych darów i świętość Józafata, skłoniły Metropolitę Rutskiego do zamiaru dania go — w porozumieniu ze Stolicą Apostolską — na koadjutora z przyszłem następstwem — Gedeonowi Brolnickiemu, Arcybiskupowi Połockiemu, Witepskiemu i Mścisławskiemu (a więc całej Białej Rusi), z którym to jako niedołężnym starcem, schyzmatycy robili co chcieli.

Święty nasz przeczuwa ten zamiar — powstaje w nim wielka walka między pokorą a posłuszeństwem i, aby wymodlić sobie u Boga uwolnienie od takiego ciężaru, oddaje się pokutom tak ciężkim, że Metropolita wyczytuje je w wyniszczonej jego twarzy. Przekłada mu zatem potrzebę takiej ofiary z jego strony pokazując, że mało tam katolików a ci nie utwierdzeni jeszcze, że Unja tam dotychczas z imienia tylko i t. d., ale Józafat ofiarując się na prostego robotnika w tej zachwaszczonej i zdziczałej winnicy, nie daje się nakłonić do podjęcia w niej pasterstwa. Szczerze myślał o ucieczce za przykładem wielu świętych i byłby to uczynił, gdyby mu O. Fabrizi stanowczo takiego kroku nie odradził.

Na synodzie w Nowogródku Metropolita doręcza mu dyplom królewski a Józafat na kolanach od przyjęcia go się wyprasza. Wtedy Rutski nakazuje mu w imię św. posłuszeństwa a on zapłakany i niemy, przyjmuje ten dyplom jako wyrok śmierci (był nim w istocie) a radość i życzenia Biskupów boleść jego powiększają. Wielkie wesele katolików, gdy Metropolita okolony Biskupami unickimi, święci go na Pasterza w Wilnie w niedzielę 12-go listopada 1617 roku. Dzień pełen przeznaczenia. W sześć lat później w ten sam dzień, poniesie koronę męczeńską.

Święci najwięcej wzdrygają się przed godnościami, bo nie nęcą ich zaszczyty do nich przywiązane — myślą tylko o odpowiedzialności, jaką na nich ściągają — ale gdy od nich żadną miarą uwolnić się nie mogą — całe usiłowanie w to kładą, jakby pomimo swej słabości z pomocą Najwyższego, wolę Jego świętą spełnić. I Józafat nasz otrzymawszy pełność Ducha św., zamyka się na dni dziesięć w samotności z Panem, a wychodząc z niej, pisze listy pełne namaszczenia do urzędników i dostojników świeckich trzech swoich diecezyj, celem zjednania ich sobie i pozyskania przez nich życzliwości ludu, pieczy swej powierzonego. Bolesny był rozdział z Józafatem dla zakonników wileńskich a nadewszystko dla ubogich wiernych — dla których wsparcia (omofor, czyli stułę wschodnią) sam był zastawił i cudownie jałmużny u Boga wypraszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Przeżywamy właśnie najmilszą porę roku, w której przez kilkanaście dni pogoda jesienna jest piękna, jasna i ciepła podczas dnia a noce znowu są chłodnawe.

Pogoda ta, trwająca zwykle kilkanaście dni, zwyczajnie powtarza się ze dwa razy w krótkim przeciągu czasu. Porę nazywamy po polsku babiem latem a to dlatego, że wówczas często unoszą się w powietrzu niteczki pajęczyny, wytwarzane w pogodne dni jesienne przez młode pająki.

Pora ta w Ameryce nosi nazwę Lata Indjańskiego; w Anglji, św. Marcina albo Wszystkich Świętych; w Niemczech, Babiego albo św. Łukasza.

W tej porze mało jest wiatru to też dużo pyłu, powstałego ze suchych liści albo z dymu z pożarów lasów lub palenia słomy na polach, unosi się w powietrzu i nadaje mglistości. Kto ma bujną wyobraźnię i lubi wpatrywać się w dal i dumać może w tem mglistem powietrzu wyobraźnią swoją widzieć najrozmaitsze osoby i przedmioty, unoszące się jakoby upiory w powietrzu.

Pochodzenie nazwy Lata Indjańskiego nie jest znane. Jest mało uzasadnione podanie, jakoby Indjanie przepowiedzieli pierwszym osadnikom, że po nadejściu słoty jesiennej nastąpią jeszcze po parę razy dni pogodne, jasne i ciepłe.

*

Żywość usposobienia dowodzi znacznego zasobu sił fizycznych i zdrowia.

*

Ludzkie względy nie długo powstrzymają człowieka od złego.

*

Prawdziwie choremu człowiekowi brak apetytu i chęci do rozmowy.

*

Im złoto czystsze tem łatwiej da się nagiąć.

*

Uczymy się przez obcowanie z drugimi, ale tylko w odosobnieniu wzbudzają się w nas natchnienia.

*

Najmilszym towarzyszem może stać się samotność, jeżeli umiemy ją należycie wykorzystać.

*

Nie pokusa tylko upadek jest złem.

*

Lekarz badaniem języka rozpoznaje chorobę ciała, mędrzec niedomagania duszy.

*

Ślepym jest ten, kto w wszechświecie nie widzi dzieł i istnienia mądrego i wszechpotężnego Stwórcy.

*

Nadmierne gromadzenie dóbr doczesnych raczej pomnaża troski niż obdarza zadowolenia szczęściem.

*

Nadmiar trunku często z łagodnego człowieka czyni szaleńca a z człowieka gwałtownego zabójcę.

*

Kto na czołowem stanie stanowisku w społeczeństwie, ten nie może spocząć na laurach, lecz musi bezustannie wspinać się na coraz wznioślejsze wyżyny.

*

Trudniej w starcu wzbudzić zaufanie w swe siły niż w młodzieńcu.

*

Dobry pan nieraz oko przymruży a dobry sługa niekiedy uda głuchotę.

*

Kto ostrożnie otwiera sakiewkę i usta ten przynajmniej cieszy się renomą bogacza i roztropnego człowieka.

*

Nieszczęścia są nam potężną przestrogą jeżeli nie wzruszającą nauczką.

*

Co wiedza pojmuje to mądrość zastosowywuje.

*

Rozrywka jest tem dla cnoty czem wietrzyk dla płomienia — łagodny wietrzyk je wzmacnia a silny wygasza.

Przyjęcie Gen. Parkera w Union Club League.

Onegdajsze uroczystości połączone z dekorowaniem generała Parkera komandorskim orderem Polski Odrodzonej „Polonia Restituta", rozpoczęły się wcześnie, bo już w godzinach obiadowych, a skończyły się gdzieś po północy.

O godz. 12-tej w południe zeszli się w Union League Club Polacy na prywatne śniadanie, zaproszeni przez specjalny komitet pod przewodnictwem p. Antoniego Czarnieckiego, kolektora portowego okręgu chicagoskiego. Przybyli reprezentanci ze wszystkich dziedzin: reprezentanci organizacyj, prasy, kleru, byznesu, zawodu adwokackiego, sędziowie, klercy różni, przyczem znamiennym był fakt, że najsilniej była reprezentowania polityka.

Wszyscy obecni w liczbie przeszło półtorasta, winszowali generałowi Parkerowi i życzyli mu szczęśliwej podróży, albowiem generał wyjeżdża wkrótce z Chicago na nowe stanowisko.

Wśród obecnych był, oczywiście, polski konsul generalny p. T. Zbyszewski, który dekorował generała orderem w imieniu Polski wieczorem w gmachu federalnym, gdzie się odbyła doroczna uroczystość Pułaskiego przy tablicy pamiątkowej wmurowanej tam przed czterema laty w 150-tą rocznicę śmierci bohatera polskiego i amerykańskiego.

Gen. Parker był wzruszony przyjęciem w Union League Club, dziękował serdecznie wszystkim zebranym mówiąc, że to przyjęcie, będące koroną dość częstego obcowania z Polakami w ciągu ostatnich kilku lat, zachowa w głębokiej pamięci, i że będzie mu jednem z najmilszych wspomnień. Tembardziej było mu miłe onegdajsze przyjęcie — mówił generał — że doznawał go od przedstawicieli narodu rycerskiego.

Ile Nas Kosztowała "Gościnność"?

W dniu 23 lipca b r. skończyła się „gościnność", lecz sprawozdanie teraz dopiero opublikowano. Rozesłał jej prezes „gościnności" pan L. Nyka.

Po stronie przychodu figurują w sprawozdaniu takie pozycje:

Sprzedaż biletów	$30,516.70
Sprzedaż znaczków	1,475.95
Sprzedaż książki pamiątkowej	653.68
Dochód z ogłoszeń w książce pomieszcz.	10,583.25
Różny dochód drobny	201.11
Razem dochód brutto wyniósł	43,430.69
A rozchód:	
Koszt biletów	9,100.00
Komisowe za sprzedaż biletów	1,545.07
Komisowe za sprzedaż znaczków	318.90
Komisowe za sprzedaż książki	104.25
Komisowe za ogłoszenia do książki	2,433.63
Koszt wydania książki pamiątkowej	6,260.07
Ogólne wydatki kwater i komitetów propagandy, zaproszeń, mieszkań i muzyki	8,194.80
Wydatki urządzenia widowiska i pochodu	14,574.80
Przejażdżka po jeziorze i zabawa w Riverview	110.79
Wydatki komitetu atletycznego	348.60
Razem rozchód	42,990.94
Dochód ogólny	$43,430.69
A rozchód	42,990.94
Zarobiliśmy na „gościnności"	439.75

ODKRYCIE BOGATYCH ZŁÓŻ ZŁOTA W KOLORADO.

Denver, Colo., 13 paźdz. — O odkryciu bogatych złóż złota w okolicy Summitville, w powiecie Rio Grande, ogłosiła gazeta „Denver Post". Znaleziona ruda daje do $2,000 z tonny.

Inauguracyjny Wieczorek Klubu Operowego.

Zarząd klubu operowego urządził artystyczny wieczorek połączony z programem wokalno muzycznym w rezydencji pp. Olszewskich, 2141 Pierce ave.

P. T. M. Piotrowski, kierownik klubu, zagaił posiedzenie i w kilku zarysach przedstawił zebranym członkom zadanie i cel klubu operowego. Po przemówieniach przystąpiono do programu artystycznego wykonanego przez członków i członkinie klubu. Arje z opery „Pikowa Dama" odśpiewała świetnie pani J. Olszewska. Serenadę Schuberta mile śpiewała panna H. Raczynska. Dzwony Ujejskiego przy akompanjamencie marsza Chopina deklamował po mistrzowsku p. T. M. Piotrowski. Śpiew Różaniec śpiewała znakomicie pani M. Ulanecka. Arję z opery „Halka" Jontka wykonał nadzwyczajnie p. W. Pietras. Poezję własną „Tęsknota" recytowała z napięciem pani F. Kościelniak. Taniec „Śmierć Łabędzia" odtańczyła ala primo baleryna panna S. Majewska. Po przemówieniu p. L. A. Cieszykowskiego, kierownika muzycznego zaproszono na sutą wieczerzę i później zabawiano się miłą pogawędką i tańczono aż do rana.

W przyjęciu brały udział: J. Olszewska z mężem, A. Rybakowicz z żoną, E. Rychalska, S. Koronkiewicz, R. Pilarska, F. Kościelniak, O. Rabe, W. Szczepańska, H. Sowińska, H. Ziółkowska, M. Piotrowska, M. Ulanecka, S. Majewska, H. Raczyńska, B. Rybkowicz, R. Wasilewska, R. Madesta Rabazinska, Dolores K. Smith, W. Koska, W. Pietras, Z. Teper, S. Swyrski, H. Mycek, T. Wolski, A. L. Cieszykowski, P. Zaremba, H. Lewanda, J. Czachowski i K. Zebrowski.

Dziś posiedzenie Posterunku Roosevelta No. 4.

Dziś, piątek, dnia 13go października odbędzie się regularne posiedzenie posterunku Th. Roosevelta No. 4 — Polskiego Legjonu Weter. Amer. z miejscem zebrania, w sali ob. J. Stefanika przy rogu Noble i Superior ulicach, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. — Kilka ważnych spraw wymaga obecności wszystkich członków, a także zapraszamy do naszego grona kolegów nie należących do tej organizacji — którzy raczą przybyć z papierami zwolnienia służbowego. — B. F. Kalisz, komendant; H. Trawiński, adjutant.

$1,506,346 NA POMOC BEZROBOTNYM W ILLINOIS.

Washington, 13. paźdz. — Federalna administracja ratunkowa przyznała wczoraj nowe zasiłki stanom Georgia, Illinois i Oregon. Stan Illinois dostał przydział $1,506,346.

TERMIN PROCESU BRZESKIEGO.

Warszawa, 13 paźdz. — Kancelarja Sądu Najwyższego wyznaczyła termin rozprawy kasacyjnej w procesie brzeskim na dzień 16go października.

UŚMIECH GANGSTERA.



Edward „Spike" O'Donnell (w kapeluszu), słynny gangster chicagoski, wyjąwszy z ust grube cygaro, uśmiechał się serdecznie do sir Barry Fuller'a, który przybył z Australji do Chicago, aby się zapoznać bliżej z systemem więzieni i sądów kryminalnych w Chicago. Na rycinie widzimy gościa z Australji, spoglądającego z zaciekawieniem na gangstera, o którym wiele słyszał aż w Australji. Podobno gość z Australji i gangster chicagoski polubili się do tego stopnia, że gangster zaprosił Australijczyka do siebie na obiad. Nie wiadomo czy gość skorzysta z zaproszenia.

Całkowite Niepowodzenie "Zjazdu Błękitnego" w Gdyni.

Przed kilku dniami za prasą prorządową z Warszawy podaliśmy wiadomość o „zjeździe błękitnym' 'w Gdyni, czyli o dorocznym zjeździe b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji. — Prasa prorządowa twierdzi, że zjazd się udał w całem słowa tego znaczeniu; że przybyło około 3,000 osób, że na zjazd ten do Gdyni przybyły liczne delegacje z różnych części Polski i t. d.

Pragnąc być bezstronnymi obserwatorami w podawaniu wiadomości z Polski, zamieszczamy dzisiaj opis z tego samego zjazdu „błękitnych," jaki ukazał się w prasie opozycyjnej. Oto, co pisze w tej sprawie „Słowo Pomorskie" z dnia 17 września:

Gdynia. — Zwołany tutaj na dzisiaj „Zjazd błękitny" był jednem, wielkiem fiaskiem. — Mimo nadzwyczajnych przygotowań, 80-procentowej zniżki kolejowej, gratisowych kwater itd., nie mówiąc już o wielkiej reklamie, przybyło wszystkiego do Gdyni co najwyżej 800 osób, w tem większość kobiety i dzieci. W pochodzie naliczono trzydziestu umundurowanych hallerczyków i pięć sztandarów. Z zapowiedzianych czterech pociągów nadzwyczajnych, przybył tylko jeden, z Warszawy.

Chociaż do grupki hallerczyków przyłączył się tutejszy „Strzelec" z orkiestrą i kilkudziesięciu cywilów z błękitnemi wstążeczkami, mającemi napis „Zjazd Błękitnych w Gdyni," pochód przez miasto był wprost znikomy. — Mieszkańcy Gdyni, którzy od szeregu dni widzieli sążniste afisze i czytali o olbrzymim przeglądzie wiernych sił „błękitnych," weteranów armji polskiej we Francji, rozglądali się na wszystkie strony i jeden pytał drugiego, gdzie są te zapowiedziane tysiące hallerczyków. Poprostu wzięli i... nie przyjechali.

Prawdziwy Związek Hallerczyków i generał Haller oświadczyli, że ze zjazdem w Gdyni nie mają nic wspólnego. Fiasko zjazdu błękitnych żołnierzy zwołanych do Gdyni bez zgody wodza, dowodzi naocznie, jak słaba jest grupa, która chciała spowodować rozbicie Związku Hallerczyków. Błękitny zjazd w Gdyni okrył śmiesznością organizatorów tego spotkania „weteranów."

Zaprzestać Strajków—Johnson Do Robotników.

Administrator Broni NRA; Zapowiada Bliski Kryzys.

Washington, 13 paździer. — Administrator Hugh S. Johnson wystąpił onegdaj z gorącą obroną programu NRA przed podnoszącą się falą krytyki. Miał on chętnych słuchaczy w liderach Amerykańskiej Federacji Pracy, do których przemawiał na ich dorocznej konwencji w stolicy.

Apelując w pierwszym rzędzie do pracy o zaprzestanie strajków i sporów, o położenie ufności i wiary w NRA i o przystąpienie do spółki z rządem i przemysłem, gen. Johnson odpowiedział w mocnych słowach krytykom jego samego i jego administracji.

„Przeżywamy krytyczną godzinę" — Johnson mówił. — „Wydarzenia bliskiej przyszłości zademonstrują, czy w narodzie jest siła wydobycia się z najgłębszej przepaści, w jaką kraj ten wpadł kiedykolwiek.

„Mówię do przewódców zorganizowanej pracy. Nie znajduję dość silnych słów, aby was przekonać, że powinniście działać jak prawdziwi wodzowie ludu w tym wielkim kryzysie. Jeżeli będziecie działali, jak Amerykanie zwykli byli działać, będziecie mogli zapewnić przyszłość zorganizowanej pracy."

ZA TE SŁOWA.

Za te słowa, nizane, jak łzy,
Chcę Ci kupić, moja mała, bezbronna,
Nie marzenie błękitne, nie sny,
Lecz spokoju godzinę wonną.

Za te słowa, rumiane od krwi,
Słowa, których nie mogą wypłakać,
Chcę otworzyć na krótko te drzwi,
Które więżą Twą duszę, jak ptaka.

Ale wiem, że tych słów, słabych słów,
Nie wystarczy na ciszy godzinę. —
Trzeba zaprzeć się siebie znów,
Wstydem spłonąć i łzami spłynąć.

Więc mi przebacz i nie broń rąk,
Kiedy wrócę z pustemi rękami;
Za ten wiersz — nierozkwitły pąk —
Sam płaciłem krwawemi łzami.

Eugenja Przyłbica.

Z Instalacji Pom. Tow. Pań Stow. Dentystów.

Onegdaj wieczorem odbyła się instalacja nowego zarządu Tow. Pań przy Stow. Dent. w Avenue Cafeteria, urozmaicona pięknym programem, przekąską i zabawą taneczną. Orkiestra Mousseau & His Yellow Jacks, przygrywała do tańca i do kolacji. Rozbawione grono towarzyskie bawiło się ochoczo przyśpiewując sobie podczas smacznej kolacji i pobrzękując w takt z muzyką widelcami i nożami. Po kolacji panna Marja Biedke, otworzyła program instalacyjny, streszczając historję towarzystwa, oraz jego pomyślny rozwój. Panna Biedke powołała na toastmistrzynię p. Zofję Skudnig, która kolejno powoływała następujących gości na mówców: dr-wę. Wandę Dulak, która krótko, lecz pięknie, przemówiła do członkiń Pomoc. Tow. Pań przy Stow. Dentystów, przyrzekając współpracować z nowym zarządem. Doktorowa Irena Frankiewicz, była prezeska towarzystwa, — dziękowała serdecznie wszystkim członkiniom za współpracę, a po skończonem przemówieniu, otrzymała od panny Skudnig w imieniu członkiń, piękny pamiątkowy podarunek.

Następnie przemawiał dr. Ross, prezes Stow. Dentystów, który wyraził swe zadowolenie z szybkiego rozwoju towarzystwa pań, oraz gratulował komitetowi nominacyjnemu za wybór zdolnych, uczciwych i lojalnych urzędniczek. Później dr. Ross wywoływał nowomianowane urzędniczki i przeprowadzał z nimi przysięgę. — Po złożonej przysiędze, nowo mianowane urzędniczki kolejno wyrażały swe podziękowania w następującym porządku: pani Estella Ruszkowska, prezeska; pani Emilja Strożewska, wiceprezeska; pani Mildred Skłodowska, sekr. i pani Helena Gordon, skarbniczka.

Panna Elżbieta Czachorska natomiast odśpiewała dwie amerykańskie pieśni.

Później nastąpiła wesoła zabawa taneczna, do której orkiestra pięknie przygrywała. W zabawie tej brali udział następujący, doktorostwo: F. Dulak Górni, J. Czarnik, L. Skłodowscy, J. Gordon, W. Strożewscy Hodur, C. Frankiewicz, W. Ruskowscy, Arendt, C. Ross; doktorowie H. Skudnig, F. Czachorska, J. Jabłońska, W. Chepiacka; panny: Marja Biedke Helena Skudnig, Elżbieta Czachorska, Zofja Skudnig, Genowefa Jabłońska, Bronisława Śmiałek, Katarzyna Śmiałek Jóźwiak; doktorzy: M. Lewiński, C. Lisowski, Siedliński, Bukowski, Józef Śmiałek, Urbanowicz, Dobczyński, Józef Kanabaj, Dombrowski i wielu innych.

Przyszły Tydzień—Ostatni Tydzień Operowy.

W przyszły poniedziałek, 16 października, nastąpi piąty i i ostatni tydzień najbardziej sensacyjnej w historji amerykańskiej opery w chicagoskiem starem wspaniałem Auditorjum. Specjalne urządzanie oper podczas Wystawy Światowej przez Fortune Gallo, w których występowały najlepsze siły artystyczne ma się ku końcowi. Fortune Gallo zamierza na przyszłą wiosnę wypełnić niespełnione żądania innych. Dziewięćdziesiąt procent objętości interesu stał się nagrodą za zasługi położone, a skala płacy była prawidłowo i umiarkowanie zastosowaną w obecnym czasie.

Kulminacją sezonu operowego, jaki San Carlo kompanja urządzia, będą trzy nowe opery, oraz tylu sławnych artystów, aby uzupełnić właściwie pożegnalny koncert, jaki nastąpi w niedzielę wieczorem, dnia 22-go października. W tygodniu tym wystąpią wszystkie oblubienice sezonowe wraz z chórem, czarownym baletem ukraińskim i orkiestrą.

Sydney Raynor, przybywający wprost z Paryża, gdzie był głównym tenorem przez ostatnie trzy lata, wystąpi w Chicago we wtorek wieczór jako Turiddu w Mascagniego „Cavalleria Rusticana" z Bianką Saroyą, która wystąpi jako Santuzza. Pan Rayner z New Orleans, po powrocie z Rzymu w 1927 roku, będzie formalnie przedstawiony przez p. Gallo.

Panna Lucille Diano z Joliet, Ill., wystąpi w „Pagliacci" w roli „Neddy", która występowała po raz pierwszy we Włoszech dwa lata temu, a teraz będzie występować w kraju rodzinnym.

Dawna oblubienica operowa Irena Pawłowska wystąpi jako Haensel w „Haensel i Gretel" i w roli Suzuki w „Madame Butterfly" w czwartek wieczór. — Panna Pawłowska śpiewała przez cztery lata w „Chicago Civic" operze, a poprzednio była Gallo'ego główną artystką. Wystąpi ona z Thalią Sabanievą i Hizi Koyke w tych operach.

W ostatnim tygodniu będzie można także zobaczyć Donizitti'ego „Lucia di Lammermoor" w poniedziałek, dnia 16-go października z paniami: Morini i Zara, oraz panami: Onofrei Valle i Rothier w głównych rolach; Verdi'ego „La Forza del Destino" z paniami: Saroya i Schalker oraz panami: Lindi Valle i Kravitt, jak również Von Flotowa „Martha" w sobotę po południu z paniami: Morini i Schalker oraz panami: Onofrei i Valle.

Inne opery są Verdi'ego „Il Trovatore" z paniami: Saroya i Burskiej, oraz panami: Lindi, Valle i Rothier w piątek oraz Verdi'ego „Aida" z paniami: Saroya i Hottinger i panami: Lindi, Caupolican, Kravitt, Cervi i Curci w sobotę wieczór.

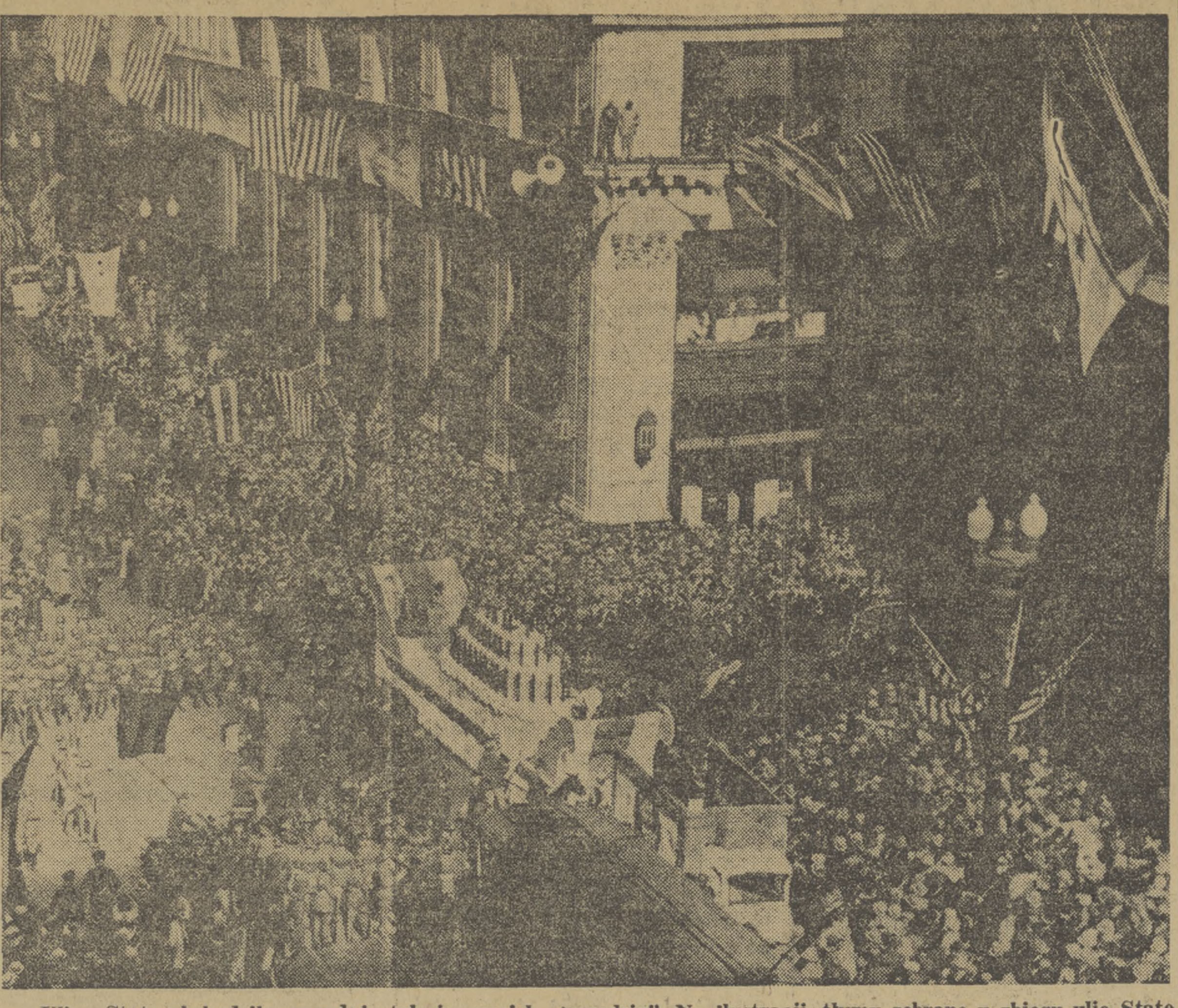
Carlo Peroni i ukraiński balet dodają egzotycznego i bogatego koloru tańcom.

Baczność Panie!

Dziś o 8mej godzinie wieczorem odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Stowarzyszenia Pom. Pań przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, w sali bibljotecznej, pnr. 1456 W. Division ul. — Pani Aniela Górna, prezeska tego Stowarzyszenia uprzejmie zaprasza wszystkie członkinie o łaskawe przybycie na posiedzenie, gdzie będą omawiane ważne sprawy organizacyjne a później nastąpi zabawa karciana.

Tren jest to pieśń żałobna, napisana lub wygłoszona po śmierci osób ukochanych.

STULECIE ULICY STATE.



Ulica State obchodziła onegdaj stulecie swoich „narodzin". Na ilustracji, tłumy zebrane u zbiegu ulic State i Madison wokół „urodzinowego" tortu. Z boku, kapela wojskowa z Camp Whistler gra "Star Spangled Banner". (Klisza Herald-Ezam.)

Przyjęcie Klubu Artystycznego Dla Pani Burskiej.



WANDA PAUL, świetna pianistka, wystąpi na tem przyjęciu.

Pierwszą honorową członkinią Polskiego Klubu Artystycznego jest słynna operowa artystka z Metropolitan Opera House, pani Janina Burska, z domu Korzeniowska, która cudownem wykonaniem polskich pieśni na koncertach w Ravinia parku zachwycała nie tylko nas Polaków, ale i tysiące Amerykanów.

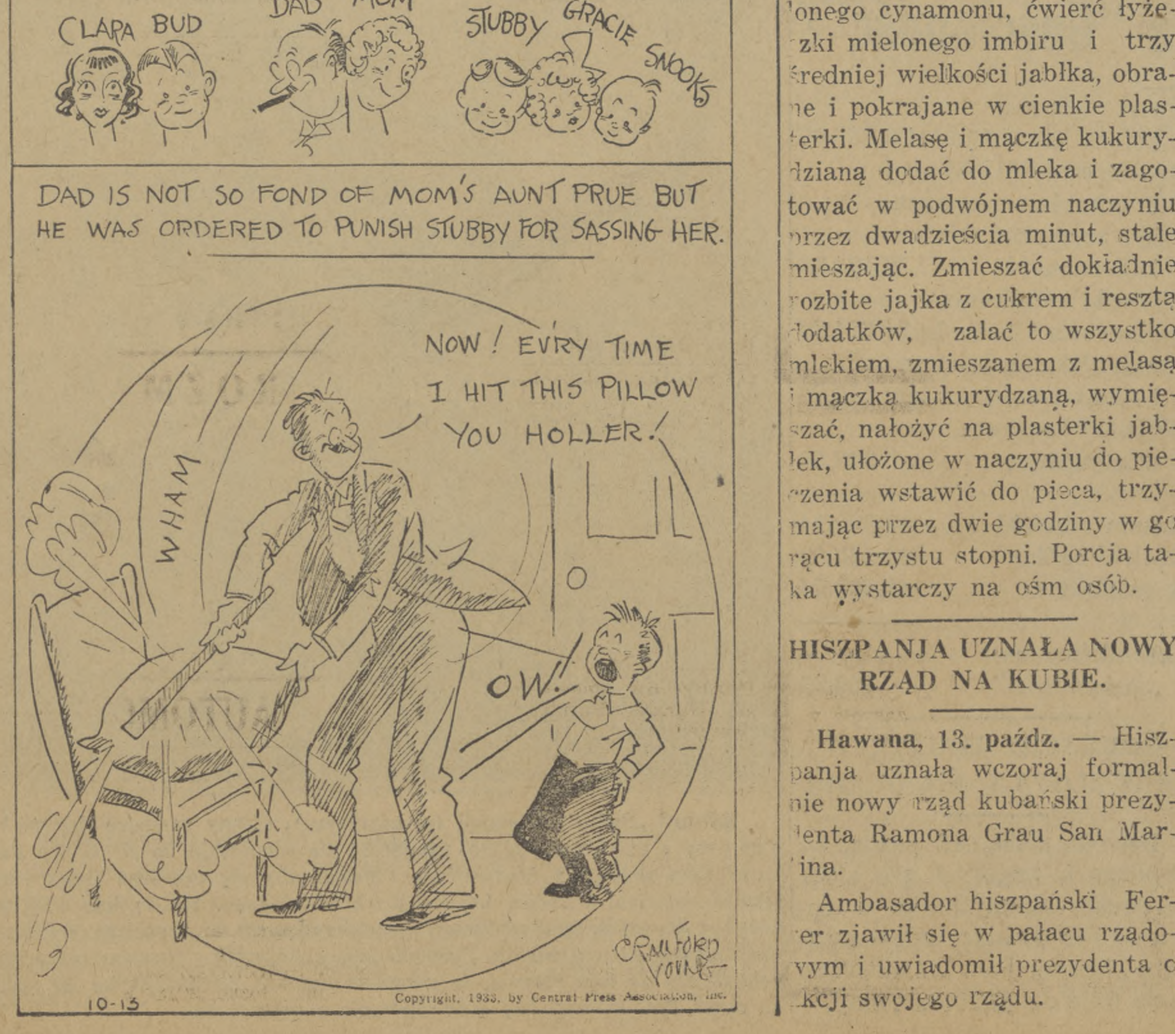
Korzystając z okazji, że pani Burska występuje teraz w Chicago, w operze w teatrze Auditorium, Klub Artystyczny urządza przyjęcie dla niej w niedzielę, 15. paźdz., o godz. 4-tej po obiedzie w Illinois Women's Athletic Club, przy Pearson ul. i Tower court, w śródmieściu. Pani Burska zaśpiewa kilka ludowych polskich pieśni i operowych aryj, a panna Wanda Paul znana wirtuozka fortepianowa, zagra cały szereg polskich utworów. Komitet Pań po koncercie urządza dla wszystkich gości towarzyską, miłą herbatkę ze smacznemi zakąskami. Klub ma nadzieję, że wszyscy miłośnicy muzyki i pieśni i sympatycy klubu gromadnie poprą jego wysiłki. Komitet stanowią panie: J. B. Zielińska (prezeska), A. E. Klafta, P. Lackowska, A. Łagodzińska, B. Lisiewska, L. J. Pachynska, A Radecka, A. Szepanek, H. Skudnig, M. Stęczyńska, P. Suchomska, Z. Warszewska i Z. Wolsan. Bilety do nabycia u członkiń komitetu i w aptece Wieczorka, 1174 Milwaukee ave.

Panna Osikowiczówna Wstępuje w Związek Małżeński.

W sobotę, dnia 14-go października, o 4:30 po południu, odbędzie się ślub panny Wandy Osikowiczówny, córki pp. Jakóba i Ludwiki, z p. Władysławem Brońskim w kościele św. Trójcy. Drużbować państwu młodemu będą następujące osoby: pani Wiktorja Dowid, matrona honorowa, panna Prakseda Osikowicz, dama honorowa, z p. Mieczysławem Osikowiczem, panna Franciszka Obrzut z p. Edwardem Krajeckim, panna Wiktorja Depowska z p. Józefem Brońskim i panna Natalja Osłowska z p. Bolesławem Wełną. Zaś Tadzio Osikowicz i Maryla Cusek będą nieśli poduszkę z pierścionkami i kwiaty.

Strój panny młodej, który został zamówiony w „Alliance Bridal Shop", będzie się składał z białej powłóczystej sukni atłasowej w stylu Madonny i pięknego welonu. Druchny zaś będą ubrane w różowe suknie z krepy w stylu „Petite" a przybranie ich będzie z aksamitu winnego koloru, a kapelusze zwane „Opera Hats".

THE TUTTS By Crawford Young



Obiad Na Jutro.

Zupa Szczawiowa
Kotlety z Pieczeni.
Kartofle.
Pomidory Nadziewane Ryżem z Jajami.
Indyjski Budyń z Jabłkami.
Kawa.

Kotlety z Pieczeni.

Pozostałe mięso pieczonej cielęciny, najlepiej z nerką, posiekać bardzo drobno; na funt tak usiekanego mięsa wziąć jedną rozmoczoną bułkę, jedno całe jajko, jedno żółtko, pół łyżki soli, masła i pieprzu do smaku. Wyrobić z tej masy cienkie, okrągłe kotleciki i usmażyć na maśle aż do zrumienienia.

Pomidory Nadziewane Ryżem z Jajami.

Sześć bardzo dużych pomidorów obetrzeć, ściąć wierzchy, wydrążyć środki z ziarnkami, pozostawiając możliwie grube ścianki. Pół szklanki ryżu ugotować na sypko z łyżką masła. Dwa jaja ugotować na twardo i usiekać; usiekać również garstkę koperku zielonego; wszystko to zmięszać razem, wbić jajko surowe, osolić, lekko popieprzyć, wymięszać dokładnie. Nadziać tem pomidory, przykryć pokrywkami, ułożyć na patelni posmarowanej masłem, wstawić w gorący piec, aby się upiekły. Tymczasem wybrane ośrodki udusić z łyżeczką masła, przetrzeć przez sito, zaprawić łyżeczką mąki, rozprowadzić rosołem lub wodą i zagotować. Pomidory wyjąć z pieca, ułożyć na półmisku, a czysty sosik pomidorowy wylać na nie, lub też podać oddzielnie w sosjerce.

Indyjski Budyń z Jabłkami.

Ćwierć filiżanki mączki kukurydzianej, jedna trzecia część filiżanki melasy, trzy filiżanki zaparzonego mleka, jedna trzecia część filiżanki cukru, dwa dobrze rozbite jajka, pół łyżeczki soli, ćwierć łyżeczki mielonego kwiatu muszkatułowego, trzy ćwierci łyżeczki mielonego cynamonu, ćwierć łyżeczki mielonego imbiru i trzy średniej wielkości jabłka, obrane i pokrajane w cienkie plasterki. Melasę i mączkę kukurydzianą dodać do mleka i zagotować w podwójnem naczyniu przez dwadzieścia minut, stale mieszając. Zmieszać dokładnie rozbite jajka z cukrem i resztą dodatków, zalać to wszystko mlekiem, zmieszanem z melasą i mączką kukurydzaną, wymięszać, nałożyć na plasterki jabłek, ułożone w naczyniu do pieczenia wstawić do pieca, trzymając przez dwie godziny w gorącu trzystu stopni. Porcja taka wystarczy na ośm osób.

HISZPANJA UZNAŁA NOWY RZĄD NA KUBIE.

Hawana, 13. paźdz. — Hiszpanja uznała wczoraj formalnie nowy rząd kubański prezydenta Ramona Grau San Martina.

Ambasador hiszpański Ferrer zjawił się w pałacu rządowym i uwiadomił prezydenta o akcji swojego rządu.

Ceny Są Niższe.

Wszystkie gospodynie mają stale różne kłopoty. I tak: trzeba kupić artykuły żywnościowe, aby wyżywić rodzinę; trzeba kupić ubranie, bieliznę lub inne przedmioty, konieczne do życia codziennego a wszystko to trzeba opłacić ze skromnego zarobku tygodniowego.

W obecnych warunkach kłopoty są bardzo poważne. Ceny bowiem idą stale w górę, lecz tylko w bardzo nielicznych wypadkach zarobki się podniosły. Dlatego każda gospdyni radośnie powita wiadomość, że może czynić oszczędności przy zakupnie towarów żywnościowych.

Tego tygodnia jest specjalna wysprzedaż w Midwest Składach, na której można bardzo wiele oszczędzić. Popatrzcie tylko na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma, aby mieć bliższe szczegóły. Na wysprzedaży tej są towary najlepszego gatunku po niezwykle niskich cenach.

Midwest składy mogą dlatego zaofiarować wam towary po takich dzisiaj niezwykłych cenach, gdyż właściciele tych składów swój towar zakupują zbiorowo, nietylko całymi wagonami ale wprost od producentów i fabrykantów.

Dalej, zamówienie na te towary organizacja Midwest Składów dała kilka miesięcy wstecz, kiedy jeszcze nie było podwyżki cen. Towary te są obecnie nadsyłane do hurtowni organizacji Midwet. I dlatego, że towary te kupione były po cenie niskiej, mogą być teraz tak tanio sprzedane.

Tysiące gospodyń już udowodniło, że kupując towary w Midwest Składach zniżyły swoje wydatki tygodniowe. To zaś co oszczędzą na kupnie żywności, mogą użyć na inne im potrzebne sprawunki. A ponieważ w każdem gospodarstwie najwięcej pieniędzy wydaje się na żywność, więc jeżeli się tą żywność tanio kupuje, można dużo zaoszczędzić w wydatkach.

Przekonajcie się sami, że można mieć te oszczędności. — Przeglądnijcie dzisiejsze ogłoszenie a potem idźcie do najbliższego Midwest Składu i w nim kupcie, co wam potrzeba.

Z Posiedzenia South Chicago Citizen Club.

Odbyło się miesięczne posiedzenie zasłużonego, aczkolwiek młodego Klubu South Chicago Obecnych na posiedzeniu było przeszło 200 członków.

Poruszono i załatwiono na temże posiedzeniu wiele ważnych spraw społecznych, dotyczących obywatelstwa w South Chicago, między innemi polecono dyrekcji klubu przedsięwziąć kroki w celu odłączenia naszej dzielnicy od Hyde Parku, pod jaką to nazwą ona do dziś na listach podatkowych figuruje, a przez to właśnie wygórowane podatki płacimy.

Komitet zabaw oznajmił, iż bal Klubu South Chicago odbędzie się w niedzielę, dnia 19go listopada, w Kroackiej sali przy 96-ej ul. i Commercial ave. Tenże komitet zapewnia, że wszystkich członków i gości postara się jak najlepiej ubawić. Ponieważ stan kasy jeszcze nie dość odpowiedni, aby pokryć wydatki, jakie zachodzą, wobec tego klub musi się opierać w pewnej mierze na dochodach z zabaw towarzyskich.

Prosimy szanowną publiczność o poparcie tej zabawy.

A. T. Spinder, prezes; A. F. Dziaduś, sekr

Szeryf Zabity Przez Zbiegłych Kryminalistów.

Lima, O., 13. paźdz. — Szeryf Jess Sarber, lat 50, został wczoraj zabity przez gangsterów, kiedy nie chciał wypuścić na wolność Johna Dillingera, utożsamionego jako rabusia bankowego z Indiana i Ohio.

Zbrodniarze, z których jednego rozpoznano jako przestępcę zbiegłego z więzienia w Michigan City, wdarli się do tutejszych aresztów i, po zabiciu szeryfa uwolnili Dillingera i uciekli.

Żonę szeryfa i jego pomocnika zbrodniarze zamknęli w celi.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



Anatolja Andrzelczyk.

Wystąpi w sympatycznej roli „Marysi" pierwszej druhny, w szkicu „Przedpierwszej druhny, w szkicu „Przeddzień Ślubu" jaki wystawia chór Związku Polek. No. 108 Z. S. P. w niedzielę, dnia 22go października, w Audytorjum św. Trójcy, p. nr. 1443 W. Division ul., pod dyrekcją pana G. Chrzanowskiego. Pani Andrzelczyk jest również bardzo zdolną akompanistką i będzie akompanjować chór podczas koncertu. Prosimy zapamiętać datę i wcześniej rezerwować bilety. Po koncercie bal.

Z Klubu Polsko-Amer. Obywateli.

Według uchwały ostatniego posiedzenia, wszyscy członkowie Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago mają się zebrać jutro wieczorem, t. j. w sobotę w sali Augustyna, przy Cornell i Elizabeth ulicach, skąd ze sztandarami wystąpią na bal Posterunku Teodora Roosevelta, nr. 4ty, jaki się odbędzie w sali ob. Latki. Zbiórka o godzinie siódmej. Później około godziny dziewiątej wystąpią in corpore na bazarze, jaki się odbywa w sali parafjalnej św. Jana Kantego. Przy sposobności podaje się także do wiadomości, iż klub ten wystąpi na bazarze Trójcowskim w niedzielę, dnia 22go października. Do licznego udziału w imprezach tych zaprasza Józef Smolka prezes i Franciszek J. Kruppa, sekretarz.

Wegetarjanin, jarosz, jest to zwolennik żywienia się pokarmami roślinnemi.

Ze Szczepanowa.

Na Szczepanowie rozpocznie się w przyszłą niedzielę bazar i odbywać się będzie 18go, 22go, 25go i 29go października, w sali parafjalnej, pod kościołem. Komitet złożony z energicznych pracowników przysposabia mnóstwo użytecznych rzeczy, których będzie pełno w kioskach dla tych, którzy przybędą, ażeby groszem swoim dopomóc biednej parafji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż parafjanie, tudzież liczni przyjaciele tej placówki religijnej okażą dobrą wolę i na bazar przybędą w dogodnych dla nich dniach.

*

Klub „Lilliths" urządza zabawę taneczną ,dnia 21go październik, w hotelu St. Clair, przy Ohio i Michigan ave., począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

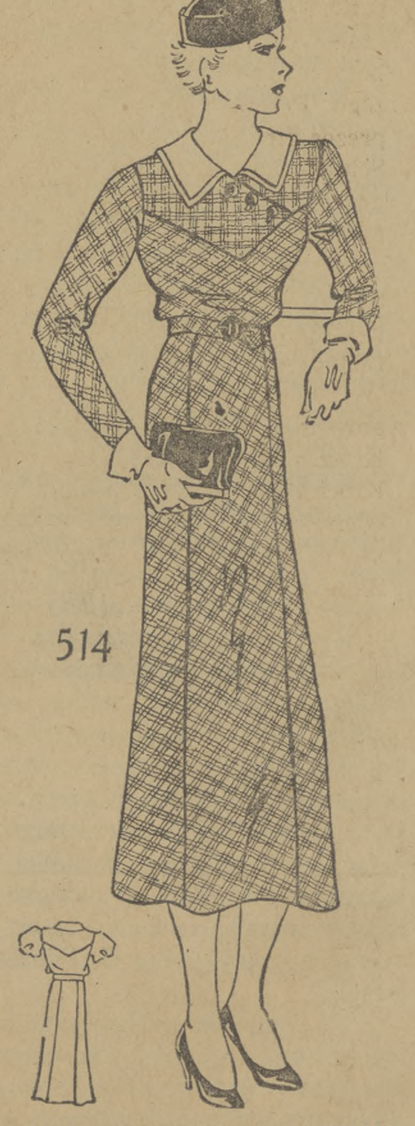
Packa jest to przyrząd do zabijania much.



PRAKTYCZNY "JUMPER".

Anne Adams Modełko 2562.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 12 potrzeba 2⅛ jarda 54 calowej materji i 1½ jarda 36 calowej kontrastowej materji.



ŁADNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Modełko 514.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, cali w biuście Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 54 calowej materji, ¼ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto.......................Stan...............

Z JADWIGOWA

W ubiegłą sobotę, o godzinie 4:30 po południu, ks. proboszcz Franicszek Dembiński, C. R., pobłogosławił związek małżeński p. Antoniego Łodygowskiego z panną Józefą Krochman. Dwie znane rodziny zostały skojarzone. Pan młody jest bratem Jakóba Łodygowskiego, znanego tenora chóru parafjalnego, a panna młoda jest siostrą panny Wiktorji Krochman, długoletniej i zasłużonej przełożonej Bractwa Dziewic Różańca św. na Jadwigowie: Drużbami byli: p. Henryk Dudlek z panną Marjanną Warsz; p. Franciszek Owczarski z panną Jadwigą Czerwińską; p. Kazimierz Kosiński z panną Heleną Guth. Kwiaciarką była siostra pana młodego, Adelina Łodygowska. Podczas ceremonji ślubnej śpiewał chór jadwigowski, a p. J. Łodygowski odśpiewał „Ave Maria," przy akompanjamencie p. E. Wiedemana na organie i panny Reginy Wendołowskiej na skrzypcach. Po ceremonji ślubnej panna młoda z powagą i nabożeństwem pozostawiła swój bukiet na ołtarzu Najśw. Marji Panny. Ołtarz główny przyozdobiony był kwiatami przez SS. Nazaretanki. Kościół i ołtarz rzęsiście zostały oświetlone przez zakrystjana, Brata Jana Sojdę, C.R.

Przyjęcie gości odbyło się w Oazie. Przy licznym współudziale krewnych i przyjaciół, zasiedli nowożeńcy z drużbami do stołów. Przy głównym stole zauważono ks. dr. L. M. Longa, C. R., ks. St. Świerczka, C.R., ks. Józefa Polińskiego, C. R., p. J. Green z żoną, prezesa firmy w której pracuje pan młody, p. J. Schoffer, superintendenta, p. J. Łodygowskiego z żoną, zarządcę firmy.

Po spożyciu potraw, przystąpiono do wykonania programu. Powołano na mistrza toastów p. J. Łodygowskiego. Pierwszym mówcą, który złożył życzenia po polsku, angielsku i włosku, był ks. dr. Long. Na sali znajdowali się nietylko Polacy, lecz i Amerykanie i kilku Włochów. Następnie przemówił ks. St. Świerczek, C.R., składając życzenia nowożeńcom. Po nim przemówił ks. J. Poliński, C.R., także składając swe życzenia, winszując szczęśliwego pożycia i błogosławieństwa Bożego. Przemawiali ponadto: — prezes firmy, p. J. Green, p. J. Schoffer i p. Łodygowski. Program zakończył ojciec pana młodego.

Następujący goście byli na weselu obecni: J. Long, A. Łodygowski, J. Łodygowski, J. Łodygowska, S. Łodygowski, W. Łodygowski, pp. J. A. Łodygowscy, I. Krochman, pp. E. B. Krochman, W. Krochman, R. Krochman, F. Krochman, B. Gburek, A. Gburek, K. Sobiecki, M. Jasiński, N. Guth, M. Skupniewicz, M. Komatowski, Dombkowska, V. Dombkowski, G. Dombkowska, L. Dombkowski, B. Dombkowski, C. Furmański, J. Lysor, H. Mróz, J. Taini, B. Carne, C. Kruse, L. Komatowski, M. Sitarz, J. Rajchel, A. Theusch, W. Gneccki, L. Gneccki, J. Gneccki, G. Fischer, L. Drammond, A. Skarżyński, E. Levender, H. Bartwick, T. Czerwiński, J. Bysko, J. Kawa, D. Hunt, pp. P. Karatkiewicz, S. Karatkiewicz, H. Lewandowski, P. Adamczyk, J. Piotrowski, H. Gąsior, G. Pluciński, J. Biskupski, T. Notuz, M. Frantczko, C. Tuzik, F. Sykta, D. Gloeckle, T. Klauzens, R. Kosiński, C. Grzelecki, A. Kale, P. Warsz, L. Kale, S. Weiner, W. Miszek,, L. Dziurczyński, L. Tuzik, J. Świątek, T. Piotrowski, J. Baczar, S. Kosiński, W. Miller, J. Buska, B. Miller, H. Barnik, W. Tanulla, M. Curzycki, J. Zamila, J. Zabel, W. Przybylski.

*

Tow. Polek św. Jadwigi przystąpi do Komunji św. w dzień swej patronki św. Jadwigi, w poniedziałek, 16 października, o godzinie 8 rano. Do spowiedzi w sobotę rano, po południu i wieczorem. — L. Czapska, prez.; S. Wiśniewska, sekr.

*

Onegdaj pp. Józef i Kunegunda Jabłońscy, zam. pnr. 2422 Coyne ulica, obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w kościele jadwigowskim X. Stanisław Siatka, C. R., odprawił na ich intencję Mszę św., podczas której cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Przyjęcie gości odbyło się w sali Białego Orła. — Tam też po smacznej kolacji zabrał głos p. Józef Smołka, który po złożeniu swych życzeń powołał na mistrza toastów p. Stefana Biskupa, który poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich. Życzenia jubilatom składali: panny Matonik, Niepońska, L. Zbylut, pani Rozalja Szewczyk, pani Józefa Wanka oraz panowie Andrzej Szewczyk, W. Niepoński. Nadto życzenia złożyli: Eleonora Szewczyk, siostra jubilatki, Antonina Zoltek, także siostra jubilatki. Przemawiała również i p. Franciszka Piekarz, która 25 lat temu była pierwszą druchną jubilatom. Przemawiało i życzenia składało dużo innych, których niepodobna wymienić. W przyjęciu udział wzięli: pani Eleonora Szewczyk z dziećmi, pp. J. Zoltek, pp. S. Zoltek, pp. J. Szewczyk, pp. S. Buras, pp. J. Zbylut, pp. J. Rapacz, pp. J. Smolka, pp. S. Biskup, pp. W. Worwa, pani F. Piekarz z dziećmi, pani M. Kiełczyńska z córką, pani R. Repel z synem, pp. F. Czwalińscy, pp. J. Wasielewscy, pp. J. Matonik, pp. W. Niepońscy, pp. A. Pierorzyńscy, pp. M. Bednarz, pp. M. Gawel, pp. J. Bohnak, pp. F. Wallace, pp. K. Sztuk, pp. W. Wójcik, pp. W. Bohnak, pp. L. Lascy, pp. F. Kasper, pp. R. Brudniccy, pp. W. Ziemba, pp. A. Fon, pp. J. Murray, pp. L. Sheher, pp. B. Ziemba, pp. J. Wanka, pp. Sucheccy, pp. B. Bednarz i kilku innych. Pp. Jabłońscy doczekali się trzech córek Franciszki, Wandy i Heleny, oraz syna Czesława.

Skargi Polaków w Łotwie Na Ucisk.

Wilno, 13. paźdz. — W miejscowości Łukiany pod Dyneburgiem odbył się wiec Polaków, zorganizowany przez posłów polskich do sejmu łotewskiego, Wierzbickiego i Łapińskiego.

Pos. Łapiński, omawiając sytuację polityczną, podkreślił trudne położenie mniejszości polskiej pod względem kulturalnym i oświatowym, szkolnictwo bowiem polskie spotyka się z coraz to nowemi prześladowaniami i systematycznie jest likwidowane.

Starania, mające na celu ochronę przed prześladowaniami, nie dają zadawalniających rezultatów.

Hidalgo, z hiszpańskiego, oznacza szlachcica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW JANIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go października, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4329 Hirsch ulica, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Wojciech, Antoni, Jan, Stanisław, Bolesław i Władysław Jr.**, synowie; **Adela i Ewelyna**, córki; **Wojciech Janik**, brat; **Antonina**, bratowa; **Wiktorja Moskal, Zofja Makuch, Marja Zaluga**, siostry; **Jan Moskal, Andrzej Makuch, Jan Zaluga, Jan Rajczyck i Wojciech Rajczyck**, szwagrowie; **Emilja Rajczyck**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

ANDRZEJ LESNIEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go października, 1933 roku, w podeszłym wieku.

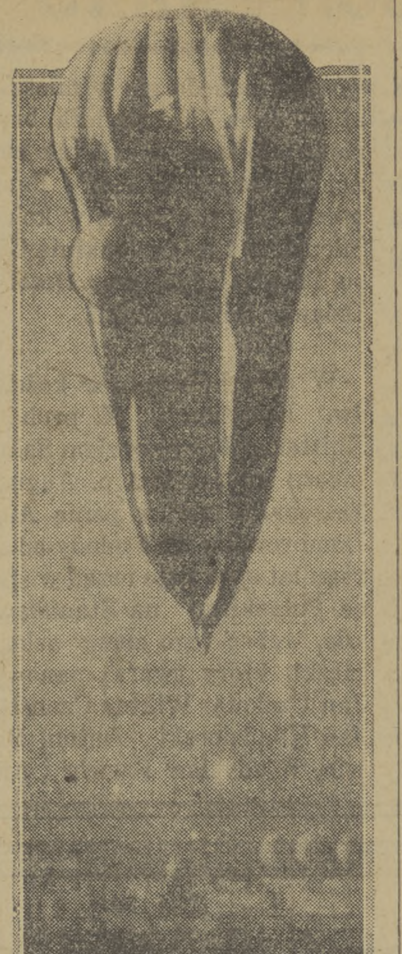
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 12717 So. Honore ul. do kościoła św. Izydora, a stamtąd na cmentarz Holy Sepulchre.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina, Józefa i Agnieszka, córki; **Andrzej Jr. i Józef**, synowie; **Albert Uszkiewicz, B. F. Caldwell, Jan Dreszler**, zięciowie; **Elżbieta i Stanisława**, synowe; **Wm. Lesniewski**, brat; **Konstancja Staszek**, siostra.

Pogrzebem zajmuje się B. F. Kromryk, 12720 S. Lincoln ul., Blue Island, Ill. Telefon Blue Island 232.

Zdobył Rekord.



Rycina przedstawia balon sowiecki „Stratostrat", w którym lotnicy sowieccy wzbili się na 11,6 mil w górę, ustanawiając nowy rekord lotu do stratosfery. Prof. Piccard wzbił się na wysokość 10 mil.

Siostry z Ochronki Św. Elżbiety.

Odzywają się do was panienki, prosząc o współpracę w połowie jaki się odbędzie w poniedziałek, dnia 16go października, a to w celu kontynuowania pracy dla dobra dziatek, któremi w czasie dnia się opiekują.

Panienki, wasza praca, wasze poświęcenie w tym dniu będąc zachowane nie tylko w sercach Sióstr Franciszkanek, opiekujących się Ochronką św. Elżbiety, ale i w serduszkach maleńkich dziatek, znajdujących schronienie i zabawę podczas gdy ich matki pracują. Pukają one do serc waszych litościwych w tych czasach trudnych.

Udajcież się po puszki 14go lub 15go października t. j. w sobotę lub w niedzielę od godziny 1szej po południu do godziny 9tej wieczorem, ażebyście mogły dopomóc w dniu połowu w poniedziałek, dnia 16go października.

Jest to cel szlachetny i godny poparcia. Siostry upraszają rodkaów o poparcie połowu.

Saduceusze stanowili sektę żydowską, powstałą w trzecim wieku przed narodzeniem Chrystusa, składająca się z arystokracji kapłańskiej, która odrzucała nieśmiertelność duszy i zmartwychwstania.

Statek Grecki z 26 Ludźmi Poszedł Na Dno.

Filadelfja, Pa., 13. paźdz. — Parowiec grecki „Annoula" zatonął z 26 ludźmi na pokładzie podczas strasznego huraganu u wybrzeży North Carolina w ub. sobotę.

Wiadomość o tragedji przywiozo pięciu rozbitków, włączając kapitana statku, uratowanych przez statek „Monticello".

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz i dziaduś mój

Ś. P.

FRANCISZEK GAWIN

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1933 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1755 N. Hermitage ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Dobrzeńska), żona; **Jadwiga, Józefa, Marjan, Eleonora, Klara i Bronisława**, dzieci; **Marjan Wiencek i Antoni Gburek**, zięciowie; **Reta**, wnuczka; **Aniela Koranek, Wiktorja Stankiewicz, Józef i Piotr**, siostry i bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 11-13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

Aleksander Kobylarczyk

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go października, 1933 roku, o godzinie 5:50 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5114 So. Rockwell ulica, do kościoła Najsłodszego Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Aleksander, Jr. i Leon**, synowie; **Wiktorja, Marjanna, Helena, Józefa i Leona**, córki; **Jan i Jakób**, bracia; **Marjanna, Anna, Antonina i Wiktorja**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza,

Ś. P.

MARJANNA ŁONCZKOWSKA

Niewiasta Różańca św. 27ej Róży 4go Drzewa — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go października, 1933 r., o godzinie 5:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4536 Wrightwood Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August, Józef, Piotr, Marja, Helena, Rozalja i Klara, dzieci; **Rudolph Urban**, zięć; **Cecylja i Lillian**, synowe; wnuki i prawnuki.

Pogrzebowy Karol Żuliński, 1457 Blackhawk St. Brunswick 2585. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż

Ś. P.

MECHNIK STELNICKA

Członkini Tow. Elizy Orzeszkowej, Grupa 44 Z. P., zasnęła w Panu, 13go października, 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 8ej rano, dnia 16go października, z zakładu pogrzebowego Lisowskiego, 1137 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy.

W smutku pogrążone,

Dzieci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

WAWRZYNIEC TOMASZEWSKI

Członek Tow. św. Antoniego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go października 1933 roku, o godzinie 11:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16go października o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1227 W. 31szy Place do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Marcin i Michał, bracia; **Marjanna i Józefa**, siostry; **Stanisława Bielecka, Leokadja Stefańska, Beatrice Bolschack**, bratowe; **Paweł Kempiński, Ernest Riss**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

JÓZEFA KARAŚ
(z domu Rybczyk)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go października, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1728 N. Wood ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław, mąż, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

MARJANNA STARNOWSKA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go października, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1244 N. Wood ul.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Edward Starnowski, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Poliński i Syn, Brunswick 0815.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w 2gą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej, matki i babci naszej,

Ś. P.

ANNY MUSIAŁ

będą odprawione rekwjalne Msze św. w sobotę, dnia 14go października, 1933 roku, o godzinie 7ej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej, oraz w czwartek, 19go października, o 7ej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Do licznego współudziału zaprasza,

Rodzina.

Nauka o jajach zwie się Owologją.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 1662 Blue Island Ave., 2-gie piętro, apartament B. 13

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Zgłaszać się w składzie pnr. 455 W. Division ul. 14

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; niema gotowania; małżeństwo i dziecko. — Chipperin. 3045 Logan Blvd. Belmont 1758.

POTRZEBA dziewczyny z Logan Square, do pilnowania dziecka podczas wieczorów. Morwitz. 3047 Logan Blvd. Belmont 3235.

PLAJŚCIARZ, doświadczony. Wszelkie reperacje po umiarkowanej cenie. Berkshire 5906.

POTRZEBA kobiet doświadczonych „sausage linkers i twisters." także mężczyzn do nadziewania kiełbas. — Agar Packing & Provision Co., 310 N. Green ulica.

POTRZEBA upholsterers. Zgłaszać się: Garland Furniture Co., 226 W. Schiller ul. 16

POTRZEBA balwierza, zaraz. 806 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety, w wieku około 25 lat, do ogólnej domowej pracy; pozostać na noc. Mrs. Ehrlich. 2705 Hirsch.

POTRZEBA mężczyzny, w średnim wieku, do pracy na małej farmie; musi być doświadczony w dojeniu krów. Zgłaszać się: 5652 W. Grand Ave.

PRACA

POTRZEBA niewiasty, 25-35, do pilnowania dziecka i lekkiej pracy domowej. Mała zapłata. Do domu na noc lub pozostać. Schmaman, 11019 Vernon Ave. 14

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty, do domu na noc. Telefon Kildare 6563.

POTRZEBA dobrej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi lubić dzieci (dwoje), dobry dom, pozostać. $4.00 albo $5.00 tygodniowo. Telefon Juniper 2221.

POTRZEBA dobrego balwierza na piątki i soboty. 1546 W. North Ave.

POTRZEBA starszą dziewczynę do ogólnej domowej roboty, musi pozostać. 3cie piętro front. 2425 Logan Blvd.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 2640 W. Division ul. Levy's Restaurant.

POTRZEBA samotnego człowieka w średnim wieku, musi być cieślą, otrzyma pokój, wikt i małą zapłatę. Zgłosić się 1213 W. Erie ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy; musi umieć opiekować się dziećmi; $4 tygodniowo. — 1125 Independence Blvd. Tel. Nevada 0791.

Drobne Ogłoszenia

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ Franciszka Byk, w ważnej sprawie. Ktoby o nim wiedział, lub sam, telefonować Armitage 2257. Marja, szwagierka. 14

Zgubiono - Znaleziono

NAGRODA za zwrócenie lub informację, gdzie się znajduje „wire haired" pies terrier. Kilka małych czarnych plam na grzbiecie. „V" szrama nad lewem okiem. Czarna plama na prawej łopatce i przy końcu ogona. Allen, 3220 W. 66-ta ul. Tel. Republic 5852. 14

ROZMAITE

PIANINA tunuję, reperuję wszelkie fortepiany. Władysław Pietras, telefonować Humboldt 1265. 14

PAPIEROWANIE. papier i robota $3.50 pokój. Pisać albo zgłosić się 1250 N. Leavitt ul. 14

POŻYCZKI

SPRZEDAM „First Mortgage Lien Collateral Trust, North-Western Securities Co., Serji AA, 1930," liczące 6 procent, wartości $3,000 za $1.000 w gotówce. Informacja udzielona pnr. 932 Will ul., 1sze piętro. 14

DO WYNAJĘCIA

JADWIGOWO — Do wynajęcia ładne cztero pokojowe mieszkanie, z wszelkiemi wygodami, w dobrym murowanym domu. 2213 N. Seeley ave., blisko kościoła szkoły, rent od $7.00 do $12.00. Zgłosić się na drugiem w tyle. 14

MŁODZIANKOWO, 855 N. Ashland Ave., dobre dla balwierza, skład i mieszkanie, $12.00. P. Niemira, 1110 No. Ashland Ave. 14

DO Wynajęcia umeblowane pokoje, parą ogrzewane. $2.00 i wyżej. 1356 N. Hoyne Ave. 14

TRZY pokojowe mieszkanie z kąpielnią do wynajęcia, $8.00. — 696 No. Sangamon ulica. 13

DO WYNAJĘCIA. 3934 Metropolitan Place, narożnik Harding, nowo odnowione mieszkania, 4 i 3 pokojowe, lub razem, tanio. O klucz zapytać na górze lub pn. 3940. 14

POSZUKUJĘ mieszkania za obsługę domu; dopłacę; w robocie doświadczony. J. Osada, 788 Milwaukee Ave., 4 piętro.

SKŁAD na buczernię i grosernię, z 4 pokojami, do wynajęcia; także 6 i 4 podoje do wynajęcia, tanio. 2165 N. Oakley Ave. 14

DO WYNAJĘCIA umeblowane pokoje; można gotować. 1006 N. Ashland Ave. 14

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe, widne mieszkanie; gorącą wodą ogrzewane. 2210 Cortez ul. 14

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie; kąpielnia, piecem ogrzewane. 2117 Haddon Ave. $14 miesięcznie.— 1-sze piętro.. Zgłosić się po klucz — 1141 N. Damen Ave. 14

NA WŁADYSŁAWOWIE, 5 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, wodą ogrzewane, obita weranda, góra; oddam tanio. 5111 Henderson ul. 14

PIEKARNIA do wynajęcia, tanio; obok dobrze prosperującej groserni i buczerni. Zgłosić się pn. 4051 S. Kedzie Ave., w składzie.

DO WYNAJĘCIA 6 widnych pokoi, z kąpielnią ,tanio. 2548 Augusta Blvd. 14

CZTERY ładne pokoje do wynajęcia na drugiem z frontu, $14.00. — 1838 Augusta Blvd. 14

DO Wynajęcia 3 pokoje frontowe, ogrzewane, także 6 pokojowe ogrzewane mieszkanie na pierwszem. — 1308 No. Hoyne Ave. 14

POKOJ i kuchnia umeblowane, parą ogrzewane. 1562 N. Damen Ave. 14

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. Tel. Kedzie 1296. — 738 N. St. Louis Ave. 18

NA SPRZEDAŻ szewskie maszyny, $40. 1434 W. Superior ul.

WINOGRONA, wprost z farmy, na sprzedaż. Telefon Armitage 2251. 14

KUPIĘ elektryczną piłę do rżnięcia drzewa. 1839 Thomas ul. 14

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ automobil, za rent zaległy. 1509 Fry ul. 14

NA SPRZEDAŻ 15 automobilów, $5 do $75. 10 ciężarówek, $25 i wyżej. 4421 S. Kedzie Ave. 14

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ stół i krzesła do jadalni i łóżko. 2018 Cortez ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE

Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ "White Rotary" maszyna do szycia z okrągłym czułenkiem, w dobrem porządku, tanio. — 2120 Belmont Ave., 1sze z tyłu. 14

OGRZEWACZ, No. 16, używany bardzo mało, wartości $150, na sprzedaż tanio. 2617 Augusta Blvd., 3 piętro, front. 14

NA SPRZEDAŻ „hot blaste" duży, i mały kuchenny piec. 1455 W. Walton ulica.

PARLOROWY 2 kawałkowy garnitur, jak nowy, na sprzedaż ,także garnitur do jadalni, warto zobaczyć. — Zgłosić się do groserni. 3815 No. Christiana Ave. 14

NA SPRZEDAŻ piec „Heatrola," gwarantowany na 6 pokoi. 2253 W. Iowa ulica, 3cie piętro z tyłu. 14

INTERESA

STACJA gazolinowa tanio z lotą, narożnik Elston i Washtenaw Aves. — Cena $7,500, $3,500 gotówki. Telefon Avenue 0161. 14

BACZNOŚĆ

Sprzedam zakład reperacji obuwia za pół ceny, z powodu że idę na salon dam na spłaty, kto nie zna robotę to go nauczę. Zgłosić się 1919 W. 63cia ulica. 13

DO SPRZEDANIA restauracja z ładnym urządzeniem w dobrem miejscu w okolicy Ashland i Chicago Ave. — Musi być sprzedana zaraz. Cena $250. P. Niemira, 1110 N. Ashland Ave. 14

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż tanio z powodu choroby. 3646 Belmont Ave. 13

DOBRY "market" na sprzedaż lub do wynajęcia. Nowe urządzenia. Zgłaszać się: 2406 S. Spaulding Ave. 14

RESTAURACJA na sprzedaż, dobre miejsce na piwianię. 2618 W. Chicago Avenue. 14

RĘCZNA pralnia, wyrobiona przez 9 lat, rent $25.00, oddam za $200.00. — Tel. Rockwell 0293. 13

MAŁA restauracja na sprzedaż z powodu choroby. 1951 W. Grand Ave. Właścicielka. 14

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż z ważnej przyczyny. Brunswick 5776. 11-13-14-18-20-21

PIEKARNIA na sprzedaż, znakomita lokacja. Robota na 2 piekarzy. Tanio. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami LL.-2. 11-13-14

GROSERNIA na sprzedaż z domem lub bez, narożnikowe properta, dobre na salon, z powodu wyjazdu do Kalifornji. 1124 W. 51-sza ul. 7,13,14,20

NA SPRZEDAŻ „Mickey's Place," w Diamond Lake, Ill.; grosernia, delikatesen, cukierki i piwo; interes cały rok; rent zapłacony do 5 czerwca; tanio, jeżeli zaraz. Telefonować Mundelein 408. 14

SPRZEDAM skład reperacji obuwia, z powodu odjazdu do Europy; dobre wyrobione miejsce; tani rent. 4957 S. Hoyne Ave. 14

NA SPRZEDAŻ piwiarnia; niema konkurencji. 4201 S. Maplewood Ave. 14

ZAKŁAD krawiecki i czyszczenia, do sprzedania, bardzo tanio. 5743 Lawrence Ave.

PIEKARNIA do wynajęcia, z mieszkaniem i urządzeniem. 1227 Cornell ul. 14

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

ODDAM na prędką sprzedaż, skład delikatesów i groserji. Znakomita narożnikowa lokacja. Rent $30. Parą ogrzewanie. Pokoje mieszkalne. $600. Spłaty. 3300 N. Kimball Ave. 17

ZAMIENIĘ skład cukierków za automobil, lub wynajmę skład za $25.00. 1902 W. North Ave.

BYZNESOWE properly, najlepsze miejsce na jakikolwiek interes, wynajmę lub zamienię za małe properly, musi być gotówka. Właściciel 1337 N. Springfield Ave. 14

NA SPRZEDAŻ grosernia, w polskiej okolicy, gotówkowy interes. 3815 No. Christiana Ave. 14

PIERWSZORZĘDNA grosernia, delikatesen, dobre wyrobione miejsce, — sprzedam bardzo tanio z ważnej przyczyny. 3809 Fullerton Ave. 13-14

DOMY I ZAMIANA

SPRZEDAM nowy 7 pokojowy murowany bungalow, $5,000. Oszklona weranda do spania, gorącą wodą ogrzewanie, garaż, publiczne i katolickie szkoły. 6416 N. New England Ave. od 1 do 5 wieczorem. Franklin 0576. 14

NA SPRZEDAŻ 3 mieszkaniowy murowany, 1—5, 2—6 pokojowe mieszkania. Cena $5,800, warunki. Zgłosić się 3533 W. North Ave. 14

ODDAM $8,500 — 5 pokojowy bungalow za $5,700. Stalowa konstrukcja, dębowe obicie nowo malowany, dwu automobilowy garaż, pnr. 5623 S. Sacramento Ave, Dam warunki. 14

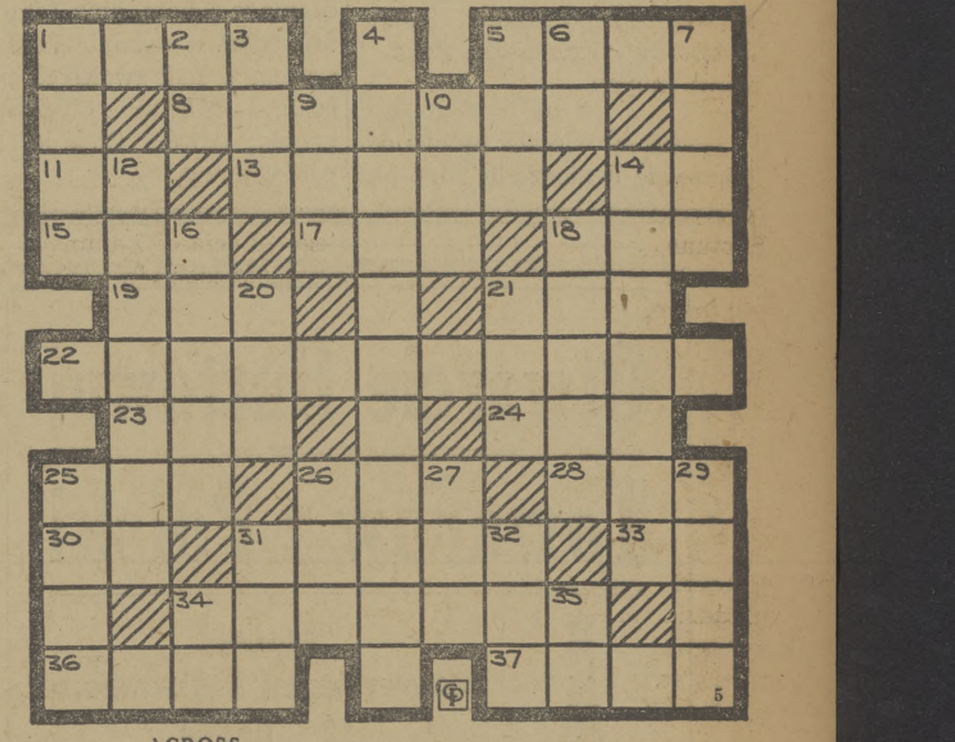
BUNGALOW na sprzedaż lub do wynajęcia. 5 pokoi, ogrzewanie dostarczone. Garaż. 5421 N. Normandy Ave., blisko Higgins Road. 14

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy dom, 4 pokojowe mieszkania, w polskiej okolicy, blisko kościoła, sprzedam za połowę ceny. Wiadomość 2724 W. 51szy Place. 7,13,14,20,21,27

NA SPRZEDAŻ 5 mieszkaniowy murowany budynek, 1—5, 2—6, 2—4 pokoi, szeroka lota, rentu $1,080 rocznie. Cena $6,500 ,warunki. Zgłosić się 3533 W. North Ave. 14

NA SPRZEDAŻ ładny, murowany dom, pn. 2117 Haddon Ave. 1-6, 1-5 i 1-3 mieszkania; niema długu. Cena $3,600. Zostawię morgecz. Zgłosić się pn. 1141 N. Damen Ave., do właściciela. 14

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



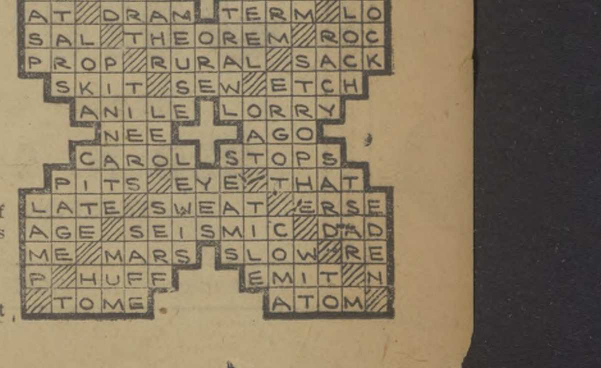
ACROSS

1—To praise
5—A storm
8—Part of mouth (pl.)
11—A conjunction
13—Coarse material
14—Regarding
15—Pin
17—The exertion of power
18—To spread loosely for drying, as newly mown grass
19—To gain
21—Young dog
22—Put through evolutions; intrigued
23—A ram or male sheep
24—Girl's name
25—Possessive pronoun
26—A spasm
28—A pen for swine
30—The sixth tone of the diatonic scale
31—Cardium
33—To such a degree
34—Rabbits
36—Fatty tissues
37—Bird

DOWN

1—Closed curve
2—Above
3—Papa
4—Inhabitants of a division of China in the news these days
5—Precious stone
6—So
7—Increased till barely sufficient
9—A grassy field
10—One of various small birds
12—A boat race, or a series of such races
14—Experiences sorrow for sin
16—A group or class embracing subordinate classes or species
18—Becomes sour, or spoiled, as milk; takes a new direction
20—That which is first or highest in rank or degree
21—Vegetable
25—Ailments; worries
26—Swamp
27—Prefix; three; three times; thrice
29—To bring into bondage; enslave
31—Mean dwelling
32—To spread loosely for drying
34—To have existence
35—Provided that; on condition that

Answer to previous puzzle



Z TRÓJCOWA

Zeszłej środy odbył się na bazarze wieczór młodzieży. Przybyło jej też niemało choć przeważnie była to młodzież dorastająca, która nie rozporządza jeszcze zbyt pokaźnym zasobem pieniężnym. Wszelako, jako sprawa towarzyska dla trójcowskich młodzieńców i panien wieczór ten wypadł pięknie.

*

Z towarzystw reprezentowane były: Tow. Młodzieży św. Kazimierza, Tow. św. Florjana, Tow. Dorastającej Młodzieży, Imienia Jezus, Tow. Dziewic Różacowych, Tow. Imienia Marji, Arcybractwo Serca Marji i Tow. św. Tereni. Były także miejscowe Chóry kościelne z p. Wincentym Balutą na czele.

*

Nie zbyt dobrze wiodło się Kazimierczykom w ich kiosku. Chociaż u nich kostumerów było pełno, choć interes ani na chwilę nie ustawał, to szczęście służyło raczej gościom niż robotnikom. Dowód, że bazaru Trójcowa wyjść można z dobrem obłowem.

*

Bilet bazarowy wygrał w ten wieczór 15 dolarów w gotówce. Posiadała go pani K. Meller zamieszkała pnr. 2814 Spaulding ave. Pozostaje jeszcze 45 dolarów do rozdania w ten sposób tym którzy mają bilety bazarowe.

*

Warto tu przypomnieć tym, co bilety otrzymali a za nie jeszcze nie zapłacili, żeby raczyli to uczynić bezwłocznie. Można to uczynić na plebanji albo też na sali bazarowej. Czas już krótki. Bazar dobiega do końca a kontestantki konkursu popularności czekają niecierpliwie na poparcie ze strony swoich sympatyków. Niechże nie sprawiają im zawodu.

*

Trzech szczególnie miłych gości miało Trójcowo we środę na bazarze. Byli nimi kongresman Leon Kociałkowski i aldermani Franciszek Konkowski i Józef Rostenkowski. Pomimo tego, że byli we wieczór ten nadzwyczaj zajęci sprawami nader ważnemi, znaleźli czas jako szczerzy przyjaciele Trójcowa złożyć mu odwiedziny.

*

Tomasz Gerlich, Antoni Lisowski, pogrzebowy, Karol Mirocha, Mikołaj Jarzembski i Juljusz Chmiel przedstawiciel firmy West Side Dairy byli tak że między uczestnikami tego wieczoru Tow. Młodzieży św. Kazimierza miało swych reprezentantów w osobach Stanisława Jakackiego, Władysława Wadasa, Antoniego Migały, Jana Szawerdy i Franciszka Soka i wielu innych.

*

Następny wieczór bazaru odbędzie się w niedzielę, 15go października. Poświęcony będzie w szczególności Katolickim Leśniczym oraz Unji Polskiej. Z Leśniczych wystąpić mają Dwory św. Ambrożego, Tadeusza Kościuszki, św. Stanisława, św. Zygmunta i św. Florjana; z Unji Polskiej zaś Towarzystwa św. Kunegundy, Jedność Polek i Wolność Polek.

*

Obecność swą na tym wieczorze w niedzielę przyrzekł Zarząd Stanowy Leśniczych. Ferestersy nasi zatem winni stawić się licznie aby ich zarząd miał się z czego szczycić i z kim się należycie zabawić.

*

W przyszły poniedziałek w naszym mieście a zatem i na Trójcowie odbędzie się polów na przechodniów czyli tak zwany Tag Day na rzecz dobroczynności. Korzystać z niego będzie aż osiemnaście zasłużonych braterskich instytucyj dobroczynnych. Trójcowianie chyba nie poskąpią swego poparcia.

*

Zarząd Fundatorów Wyższej Szkoły św. Trójcy krząta się około przygotowań na swe roczne zebranie. Wysłano już korespondencje do towarzystw, do fundatorów zaś osobistych zaproszenia w tych dniach będą wysłane. Dzień Fundatorów odbędzie się w niedzielę ostatnią października czyli w święto Chrystusa Króla. Msza św. za żywych i umarłych fundatorów odprawiona będzie w ten dzień o godzinie 10:30. Zebranie roczne odbędzie się po południu o godzinie 3:30.

*

Na ostatniem posiedzeniu Połączonych Towarzystw Trójcowa uchwalono urządzić dnia 8go listopada Obchód Listopadowy wraz z obchodem rocznicy zawieszenia broni czyli Armistice Day. Program będzie krótki, ale zajmujący.

*

Dekoracja Auditorjum Wyższej Szkoły jest już na ukończeniu. Malowanie jest skromne, ale bardzo miłe sprawia wrażenie. Rusztowanie zdjęte będzie wczas na przedstawienie, które odbyć się ma już w tę niedzielę.

*

W tę sobotę przypada spowiedź towarzystw: Arcybractwa Serca Marji, Tow. Imienia Marji i Dziewic Różańcowych. Wspólna ich Komunja św. w niedzielę, o godzinie 7:30.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Rocha, grupa 71. Stow. Pol. w Ameryce, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 7:30 wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. — Michał Czajkowski, prezes; Antoni Zientek, sekr. protokółowy.

THE MARCH OF CIVILIZATION



PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ KORONACYJNA.

Piękny jesienny dzień! Słonko przyświeca już nieco chłodniejszemi promieniami, ale pogoda miła, łagodna. To niedziela, dzień 8 października. W kościele św. Szczepana niezwykła uroczystość. — Ten najstarszy prawie kościół w Chicago, to babka innych kościołów, święci koronację Matki Boskiej Lourdeńskiej, ukochanej Madonny, która z groty szczepanowskiej błogosławi „Urbi et Orbi," miastu i światu. Od pięciu już lat w grocie przyjmuje posłuchania swoich dzieci; od pięciu lat pociesza strapionych, leczy chorych, ociera łzy sierotom. To też kiedy nadszedł jubileusz 5-letniego Jej tutaj błogiego szafowania łaskami, ks. proboszcz powziął myśl ukoronowania Jej na królowę swej ubogiej parafji. — Szlachetną myśl wykonali dobrzy ludzie.— Na zakupno pięknej korony dla Niepokalanej, złożyły się wdowie centy, grosz tych, co są zawsze biedni, ale zawsze hojni; tych, co najmniej mają, ale dają najwięcej, na wzór tej wdowy ewangelicznej. Oni żyją tak, że jeszcze im coś zostaje z tej skromnej „pejdy" na chwałę Bożą i na koronę dla Matki Bożej.

Przygotowaniem uroczystości zajęła się niezwykle pracowita i ruchliwa Sodalicja Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny. — Kościół św. Szczepana udekorowany w girlandy i wieńce; ołtarze toną w powodzi kwiatów, a grota wygląda jak jej starsza siostrzyca w Lourdes. we Francji — tysiące lampek zdobi jej skały, przystrojona zielenią i kwiatami.

Uroczystość poprzedziło Triduum z kazaniem i Benedykcją. Przysposobione były zatem na to święto serca i dusze. W pamiętną ową niedzielę, na pierwszej Mszy św., do Stołu Pańskiego przystąpiła cała Sodalicja Matki Bożej. Przeszło 800 matek i panien z odznakami Sodalicji, posuwało się poważnie i nabożnie do balustrady, ażeby przyjąć Chleb Aniołów — Komunję św., jako pokrzepienie na dalszy bój i walkę codziennego, szarego dnia.

Po południu, już o drugiej, ruszyły gromady wiernych i kościół szczepanowski zapełnił się tak, jak chyba jeszcze nigdy nie był zapełniony, a setki ludzi musiało stać na ulicy. O godzinie 3-ej nabożeństwo, Wystawienie, Różaniec, litanja, a potem śpiew „Pod Twoją obronę;" śpiew potężny, mocny, z tysiącznych piersi płynący. Potem „Veni Creator," odśpiewane tak, jak śpiewają w wielkich bazylikach. Potężne, wielkie, uroczyste, godne chwili, jaka ma nastąpić.

Zaczyna się koronacja. Koronatorem jest duchowny syn św. Dominika, O. Piec. Tak, jemu najwięcej przystoi ten zaszczyt boć to Matka Boża jego Ojcu, wielkiemu św. Dominikowi, dała potężną modlitwę — Różaniec św. A dziś i niedziela Królowej Różańca św. i Matka Boska Lourdeńska, kiedyś szczęśliwej Bernadetce poleciła odmawiać paciorki różańcowe. — Po akcie koronacji znowu śliczny śpiew chóru, „Ave Maria," tak artystycznie wykonany, i rzewny, że łzy cisnęły się z oczu.— Kazanie podniosłe i natchnione na temat: „Czem była Matka Boża dla nas, i czem będzie," — wygłosił O. Jan Pietrzak, który też prowadził uroczyste Triduum. Po Benedykcji wychodzi procesja z ukoronowaną już figurą Matki Najśw. Obchodzi cały prawie blok wokoło i przychodzi do groty, gdzie ma pozostać Królową Szczepanowa. Co za majestatyczny widok ma procesja. Dzieci szkolne, malowniczo ubrane; widać nawet grono aniołków, asystujących przy koronie, przed koronacją. Liczne towarzystwa żeńskie i męskie, — prym dzierży sodalicja szczepanowska, liczny chór parafjalny, a potem nieprzejrzane szeregi wiernych. Pieśń „Po górach dolinach," płynie z tysiącznych piersi, a wysoko ponad tą masą ludzi, góruje postać ukoronowanej Matki Bo. Idzie poważnie, niesiona na zdobnym tronie, a uśmiechem Swym podbija serca czcicieli i czcicielek; idzie jak matka między dziećmi, jak królowa wśród dobrych poddanych, i błogosławi im na dolę i niedolę, na trud i znój, aż do zwycięstwa.

*

Po procesji, przyjęcie z górą 200 nowych członkiń do Sodalicji, co jakby żywy pomnik, żywa korona Matki Bożej, głosić będą dobroć Niepokalanej Lourdeńskiej. A potem, kto się mógł zmieścić, na salę parafjalną; tu bowiem ma być akademja muzyczna. Przemówienia marjańskie, deklamacje, śpiewy, występy dzieci szkolnych, monologi, duety, tercety, itd., a wszystko na większą chwałę Ukoronowanej Pani. — Wśród przemówień O. Pieca, Dominikanina, ks. proboszcza Bubacza, O. Jana Pietrzaka, Salezjanina, pani Jurczyńskiej, zasługuje na szczególniejsze podkreślenie przemowa p. A. Czarneckiego. Dzielny mąż stanu, energiczny urzędnik wysokiej rangi, jest wielkim czcicielem Matki Bożej. Kiedy wszedł na ten temat, zdawało się, że mówi jakiś biskup lub kapłan-marysta.

Po zakończeniu akademji, miła zabawa, nawet taneczna. Cóż to szkodzi? Toć i autor Psalmów, Prorok w koronie, a tańczył przed Arką Przymierza. I tu znów rej wodziła Sodalicja Matki Boskiej z Lourdes. Widać, że to esencja płci niewieściej, boć to i do tańca i do różańca. Uroczystości koronacyjne zakończone, ale wspomnienia miłe i serdeczne, pozostaną na długo w pamięci uczestników.

Z JEFFERSON PARKU

Ze względu na życzenie X. proboszcza Aleksandra Knittera, regularne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, które miało się odbyć w tym tygodniu, zostało odłożone do następnego tygodnia.

*

Dwie najstarsze rodziny w Jefferson Park, zostaną skojarzone związkiem małżeńskim, a temi są: panna Józefina Dziura, która poślubi swego oblubieńca p. Józefa Sienkiewicza, jutro w kościele św. Konstancji, na Mszy św. o godzinie 10tej rano. Nowożeńcom drużbować będą: p. Edward Sienkiewicz z panną Zofją Gajda i p. Stanisław Augustyn z panną Władysławą Witkowską. Damą honorową będzie panna Irena Dziura. Gody weselne odbędą się w mieszkaniu p. Jana Sienkiewicza, brata pana młodego, w sali tak zwanej „Polonia Pavilon." Panna młoda jest popularną w kołach młodzieży i jest członkinią Chóru Parafjalnego, oraz Bractwa Dziewic Różańcowych.

*

W ubiegłą sobotę w kościele św. Konstancji, X. prob. A. Knitter, połączył węzłem Sakramentu małżeństwa p. Augusta Szczepańskiego z panią Anną Dombrowską. Pan młody od szeregu lat sprawuje urząd w spółce Pułaskiego na Stanisławowie, wobec tego znany sekstet męski, który tworzą panowie: Jan Czekała, Wiktor Czonstka, Jan Kondziorski, Antoni Barwig, Władysław Barwig i Andrzej Stachowicz, śpiewał na Mszy św. ślubnej. Są to weterani śpiewacy, którzy za czasów pioniera, Andrzeja J. Kwasigrocha, byłego organisty na starem Stanisławowie, śpiewali Bogu na chwałę.

*

Klub p. n. „The Northwest Citizens Club," którego p. Piotr Kolbusz jest prezesem, zapowiada zabawę taneczną w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali parafjalnej. Jest to najliczniejszy klub obywatelski w dzielnicy Jefferson Park.

*

W niedzielę, dnia 29go października, w sali parafjalnej św. Konstancji, odbędzie się przedstawienie minstrealne (Minstrel Show), urządzone staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus. — Bilety są w obiegu i można je nabyć od członków.— Program przedstawienia będzie urozmaicony śpiewami, kupletami i dowcipami, napewno zadowoli najwybredniejszych.

Odbywa się obecnie tak zwany drajw werbunkowy w klubie towarzyskim św. Konstancji, a rezultatem tego drajwu jest już jeden dowód, że p. Czesław Czekaj, zwerbował do klubu sześćdziesięciu nowych członków. Jest to przykład godny naśladowania dla innych członków. Powiada polskie przysłowie, że przy dobrej woli i szczerej chęci cudów dokonać można.

Żywot Finansowej Korporacji Rekonstrukcji będzie przedłużony przez kongres zbierający się na sesję w styczniu. Korporacja miała się rozwiązać 20. lutego, 1934, jednak Prezydent Roosevelt uważa ją za potrzebną i będzie prosił kongres o jej utrzymanie i nie spodziewa się żadnych trudności w tym względzie.